10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„MOŻECIE MI ZABRAĆ JĘZYK I WIARĘ, ALE SERCA MI Z PIERSI NIE WYRWIECIE, SERCE MOJE WIECZNIE WIECZNIE POZOSTANIE POLSKIE.

Wojciech Kętrzyński

Nr. 126 A | Warszawa, wtorek 26 kwietnia 1938 r. | Rok XIII

Tajemnice loży „Ogniwo"

„Szanowni bracia przed sądem"

Wykrętne zeznania Guranowskiego i Pawłowskiego

W wydziale IV-tym Sądu Okręgowego w dalszym ciągu toczył się w poniedziałek sensacyjny proces adw. Jakuba Muszkata, który niespodziewanie odsłonił kulisy masonerii żydowskiej. Sąd zbadał dodatkowo dwóch świadków inż. Aleksandra Pawłowskiego, emeryta kolejowego w. mistrza „Ogniwa" i Jerzego Guranowskiego, który jako zawód podał — literat.

Przewodniczący sędzia Dąbrowo okazał Pawłowskiemu, który jest siwym, z wyglądu nobliwym staruszkiem, książkę protokółów loży „Ogniwo" oraz księgę obecności na zebraniach: Pawłowski stwierdził, że podpisy pod protokułami są położone jego ręką.

ZEZNANIA PAWŁOWSKIEGO

Przewodniczący: — Czy w Towarzystwie „Ogniwo" było wiadomo, że Zielony ma sprawę karną?

Świadek: — Z początku lipca ubiegłego roku otrzymałem od Zielonego z Karlsbadu pocztówkę z życzeniami na swe urodziny. W tym samym mniej więcej czasie dowiedziałem się przez służbę w siedzibie „Ogniwa", że różni ludzie przychodzą i dopytują się, gdzie jest Zielony i co się z nim dzieje. Wytworzyła się atmosfera, że Zielony jest poszukiwany przez władze i że ma coś na sumieniu, wobec czego postanowiliśmy sprawdzić to i zwołać zebranie zarządu. Stowarzyszenie nasze stawia sobie przede wszystkim zadania etyczne, więc gdy doszły wiadomości o niejasnych sprawkach Zielonego, zaproponowałem, aby go zawiesić w prawach członka. Zielonego uważałem za człowieka uczciwego choć nierozważnego, który w dyskusji zdradzał nastawienie psychiczne czysto komercyjne.

Przewodniczący okazuje z kolei świadkowi księgę obecności. Przy nazwisku Zielonego w protokule z daty 14-go lipca 1937 r. figuruje adnotacja, że jest on zawieszony.

Św. Pawłowski: — Myśmy nie mieli żadnych tajemnic. Zebranie 14 lipca, jeśli jest z niego protokuł, musiało się odbyć. Ja jestem moralnie odpowiedzialny jako kierownik „Ogniwa". To, co pisała prasa, że jesteśmy wolnomularzami, jest nieprawdą. Nie znaczy to, żebym wolnomularstwo uważał za coś ujemnego. Zebrania nasze odbywały się o godz. 8-ej wieczorem. Była część oficjalna, po której następowała część towarzyska z kolacją. Niektórzy członkowie, jak adwokaci z reguły ze względu na zajęcia, które późno kończyli, bywali tylko na kolacji. Również kolega Muszkat zjawiał się później.

— Sprawa Zielonego głęboko nas poruszyła i była dla organizacji klęską. Mamy być na straży prawdy, uczciwości, a tu naraz taka sprawa. Jednogłośnie potępiliśmy Zielonego. Uczynił to i Muszkat.

Mówiąc o zadaniach loży „Ogniwo" inż. Pawłowski twierdzi, że cele pokrywały się z ideami Filaretów. Stowarzyszenie „Ogniwo" realizowało cele „Independent Order of Old Fellows" Zakonu Niezależnych Ludzi. Jest to organizacja, która zdaniem Pawłowskiego liczy miliony członków jest szanowana powszechnie „Od wielu osób wpływowych w ministerstwie spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych mieliśmy zapewnienia, że „Ogniwo" będzie rejestrowane i zaliczone jako filia Old Fellows.

— Od jak dawna Zielony nie przychodził na zebrania?

— Od czerwca ubiegłego roku.

— Jaką funkcję w „Ogniwie" pełnił Zielony?

— Był skarbnikiem.

— A kto zastępował Zielonego po jego zniknięciu?

— Kolega Rones.

BARDZO SZANOWNY JOHELSON

— Czy wszystkie protokuły zebrań były podpisywane przez przewodniczącego i sekretarza?

— Tak.

— A wiele protokułów jest w książce niepodpisanych — stwierdza sędzia.

— To jest jeden z tych braków formalnych, które nam władze zarzucają.

Prokurator Naumowicz: — Czy zna pan osobę p. Johelsona? Kto to jest?

— Znam. Pan Johelson ukończył parę uniwersytetów, jest filozofem mieszka w Łodzi i należy do Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza (nazwa loży Old Fellows — przyp. red.), jako gość bywał w „Ogniwie" i miewał odczyty. Jest to człowiek bardzo szanowny i dobry Polak.

— Czy był członkiem „Ogniwa"?

— Nie. Bywał jako gość.

Prokurator. — Czy mógł przewodniczyć na zebraniach „Ogniwa"?

— Wiem, że w czasie mojej nieobecności raz przewodniczył.

Prokurator: — Czy to na uroczystym zebraniu 12 października 1935 roku konstytucyjnym dla Tow. Braterskiego „Ogniwo"?

Świadek zaprzecza. Wówczas prokurator okazuje księgę protokułów, z których wynika, że 12 października 1935 r. w lokalu przy ul. Poznańskiej 14 odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Braterskiego „Ogniwo" w związku z otwarciem nowego lokalu. Przewodniczącymi tego posiedzenia byli pp. Johelson i Pawłowski.

Prokurator: — Jak pan to wytłumaczy?

DELEGAT WIELKIEJ LOŻY Z POZNANIA

Świadek: — To wynika, że zebranie posiadało charakter uroczysty w związku ze zmianą lokalu i mieliśmy gości. Na podstawie statutu mieliśmy prawo utrzymywania stosunków z organizacjami, pokrewnymi oraz przyjmowania gości.

— Czy pan Johelson był delegatem Wielkiej Loży w Poznaniu?

Świadek: — Nie wiem.

Prokurator: — Co w takim razie oznaczają litery przy jego nazwisku W. L. w P.? Czy nie Wielka Loża w Poznaniu?

ZNÓW „SZANOWNY" WARSZAUER

Świadek: — W. L. oznacza Wielka Loża. Słyszeliśmy że prezesem Wielkiej Loży w Poznaniu był pan Warszauer. człowiek szanowny, doktór z Inowrocławia.

Prokurator: Więc pan Johelson był delegatem z Poznania?

Świadek: — Independent Order Old Fellows w Poznaniu działała legalnie. Delegatem na zebranie był albo p. Johelson lub pan Warszauer.

— Czy Muszkat wiedział o sprawie Zielonego?

— Wiadomości o sprawie kursowały wśród członków „Ogniwa" i Muszkat mógł coś słyszeć.

Adw. Święcicki: — Skąd panowie wzięli te historyczne rekwizyty w stow. „Ogniwo"?

Inż. Pawłowski uśmiecha się pobłażliwie, mówiąc: — To umeblowanie, fisharmonia i inne drobiazgi ceremonialne są bez znaczenia. Uważałem to za rzecz błahą i niepotrzebną. W nowym regulaminie usunęliśmy je.

Po zeznaniach inż. Pawłowskiego, bardzo krótkie wyjaśnienia skł dał Jerzy Guranowski, który podał się za wyznania rz.-katolickiego. Oświadczenie to pozostawało w rażącej sprzeczności z wybitnie semicką fizjognomią świadka, jego zachowaniem się i ruchami. P. Guranowski był sekretarzem loży „Ogniwo". Nie opowiadał już o ceremoniach i zebraniach, ograniczając swe zeznania krótko do kwestii potwierdzenia autentyczności wszystkich protokółów zebrań loży. Oskarżony adw. Muszkat był zastępcą Guranowskiego w organizacji.

VIS A VIS AMBASADY SOWIECKIEJ

Na wniosek prokuratora sąd dodatkowo przesłuchał kpt. Łukowskiego.

Prokurator: — Czy protokóły loży „Ogniwo" oddają dokładnie istotną treść działalności stowarzyszenia?

Świadek: — Protokóły są suchym zestawieniem poszczególnych faktów, nie odzwierciadlają ani toku obrad, ani też dyskusji, jaka się toczyła.

Prokurator: — Jaki był poprzedni adres loży?

Świadek: — Na ulicy Wspólnej, a potem ulica Poznańska nr. 14 vis a vis ambasady sowieckiej. Jest jeszcze drugi fakt, który ujemnie charakteryzuje Tow. „Ogniwo". Wśród protokółów znaleźliśmy notatkę, że członkowie „Ogniwa" powinni odciągać młodzież od „Strzelca".

Po krótkich zeznaniach kpt. Łukowskiego, obrona w osobie adw. Święcickiego zgłosiła wniosek o wezwanie dodatkowych świadków Margolisa i Gliksberga dla ustalenia, że zebrania w dniu 14 lipca ub. roku w loży „Ogniwo" nie było. Sąd wniosek oddalił, poczem udzielił głosu prok. Naumowiczowi.

Wyrok

Po przemówieniach prokuratora i obrońców i naradzie sąd pod przewodnictwem sędziego Dąbrowy ogłosił wyrok, skazujący adw. Muszkata z art. 148 K. K. na 2 lata więzienia. Do czasu złożenia kaucji w wysokości 15.000 zł. sąd postanowił zastosować jako środek zapobiegawczy areszt.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że tłumaczenia oskarżonego, jakoby nie udzielając informacji o ukrywaniu u siebie Zielonego powodował się tajemnicą zawodową, są wykrętne oraz że oskarżony Muszkat miał pełną świadomość, że ukrywa u siebie przestępcę, poszukiwanego przez władze. Odnośnie sprawy loży „Ogniwo" sąd w motywach wyroku stwierdził, że była to organizacja nielegalna, której istnienie, cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Sąd nie znalazł w postępowaniu adw. Muszkata żadnych okoliczności łagodzących i w tych warunkach postanowił wymierzyć karę 2-ch lat więzienia.

Konfiskata majątku Habsburgów

Zamki i pałace w Austrii

przejdą na własność państwa

WIEDEŃ, 25. 4. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Austriacki rząd krajowy wydał zarządzenie o konfiskację majątku Habsburgów jeszcze przed wysłaniem listu gończego za Ottonem Habsburgiem. Majątki te były już jak wiadomo skonfiskowane w roku 1919 przez pierwszy austriacki rząd związkowy po abdykacji cesarza Karola. W roku 1936 wydał rząd Schuschnigga ustawę o zwróceniu majątków domowi Habsburgów, która jednak dopiero w grudniu 1937 r. weszła w życie i została natychmiast po przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez krajowy rząd Austrii zniesiona.

Posiadłości Habsburgów w Marchii wschodniej składają się przede wszystkim z zamków, domów mieszkalnych i innych nieruchomości. Konfiskacie ulegną w Austrii Dolnej zamki: Orth, Esslingen, Gross - Enzersdorf, Eckartsau wraz z przynależnymi do niego gruntami, dalej dobra Veesendorf. Laxenburg (bez zamku i parku). Beegstall, oraz majątek Scharfeneck

W Austrii Górnej skonfiskowane zostaną dobra Mattinghofen, w Styrii KlJeinkrampen i pałac myśliwski Muerzsteg, w WieJdniu skonfiskowane zostanie cały szereg domów czynszowych.

Ostateczne podanie wartości skonfiskowanych Habsburgom majątków jest narazie niemożliwe. Akcja oszacowania ich jest w toku .

O jakim banku

mówił p. wice-premier?

W katowickim przemówieniu wice - premiera Kwiatkowskiego znalazł się między innymi taki ustęp:

A świeżo, czyż nie zapisze się zgłoskami hańby list polskiego dyrektora największego banku prywatnego w Warszawie, który w przełomowych dniach marca b. r. zawiadomił dużą fabryczną firmę angielską pod Warszawą, „że ze względu na sytuację polityczną obecnie żadnych nowych kredytów nie przyznajemy". Ten bank przed paru laty uratowany został kosztem państwa, a dziś wyrządził mu najhaniebniejszą szkodę.

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie Związku Banków. W kołach finansowych twierdzą, że bankiem o którym mówił p. wicepremier, jest Bank Handlowy w Warszawie.

Totalizm i planowość

W Polsce nigdy nie można powiedzieć, że do dyskusji na tematy zasadnicze wraca się za często. To przekonanie znicwala mnie do wrócenia raz jeszcze do zagadnień, w których już parokrotnie wypowiadałem się na łamach naszego pisma. Powracam do tych tematów tym chętniej, że właśnie znowu w dyskusji publicystycznej stały się aktualne, choćby dzięki artykułom w „Kulturze" poznańskiej, i listowi ks. prof. Bocheńskiego do tej redakcji, dzięki artykułowi ks. Charszewskiego w „Słowie Pomorskim" i całej dyskusji „totalistycznej" na szpaltach tygodnika „Prosto z Mostu".

Nie zamierzam bynajmniej polemizować z wywodami ks. prof. Bocheńskiego, stającego poniekąd w obronie „Kościoła wojującego" tym bardziej, że nie mam po temu rzeczowego, ani uczuciowego powodu. Z udziału tego uczonego katolickiego w dyskusji „totalistycznej" pragnę wyciągnąć tylko jedną korzyść, na którą w pozostałych głosach tej dyskusji mało zwrócono uwagi.

Oto ks. Bocheński daje nader słuszną radę, aby w dzisiejszej dyskusji na temat ustroju państwowego dla uniknięcia nieporozumień zaprzestać posługiwania się słowem „totalizm". Nic doprawdy słuszniejszego. Albowiem właśnie przez używanie tego słowa nasuwa się skojarzenia do treści całkiem skrystalizowanej, którą widzimy w życiu za naszą zachodnią granicą. I dyskusja „totalistyczna" w szerokich kołach opinii publicznej, gdy z jednej strony stają w szrankach zwolennicy „totalizmu", a z drugiej jego przeciwnicy, przeradza się, nawet wbrew woli dyskutujących, w polemikę na temat, co w Polsce jest właściwsze, czy ustrój totalistyczny niemiecki, czy zachodnio - europejski liberalizm.

Tymczasem takie stawianie sprawy w polskich stosunkach jest sztuczne i w niektórych wypadkach nawet nierzetelne. Przeciwnicy niemieckiego totalizmu nie muszą być liberałami, przeciwnicy liberalizmu totalistami. Przypomina mi to modne swego czasu dyskusje na temat ustroju gospodarczego, w których dyskutujący twierdzili, że kto nie jest socjalistą, ten broni ustroju kapitalistycznego i odwrotnie.

W Polsce istnieje jeszcze jedno źródło nieporozumień w tej dziedzinie. Chodzi mi o pospolite u nas nieodróżnianie pojęcia totalizmu od planowości i jednolitości polityki i gospodarki rządu w państwie. Państwo totalistyczne, jak dziś powszechnie na zasadzie żywych przykładów współczesnych się przyjmuje, staje na stanowisku „wszystko dla państwa, a nic dla człowieka" i wkracza we wszystkie dziedziny życia, posługując się przymusem, jako ulubioną bronią. Tymczasem planowość w rządzeniu niekoniecznie łączy się z pałką. Owszem, nie może wyrzekać się jej stosowania, ale może to czynić niechętnie, przenosząc wartość *działania dobrowolnego* jednostki nad wartość *działania wymuszonego*. Ponadto planowość i jednoiltość w rządzeniu niekoniecznie wymaga pogwałcenia jednostki, lecz może wartość jednostek *mechanicznie zszeregowanych* stawiać ni-

(Dokończenie na str. 3-ej).

Żydzi mordują Arabów

JEROZOLIMA, 25. 4. W niedzielę w pobliżu wsi Illar w okręgu Tulkarem 5 Arabów zostało zamordowanych przez powstańców żydów. Z Acre donoszą o zamordowaniu jednego Araba. W pobliżu Nablus wybuchły zaburzenia wśród Arabów. Policja i wojsko były zmuszone do interwencji. Sprawozdanie policyjne mówi o zranieniu 9 Arabów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały w kilku miejscach przecięte przez niewiadomych sprawców. Dochodzenie policyjne nie dało wyników.

Pogodniej

Przewidywany przebieg pogody na dziś:

Jeszcze pogoda na ogół chmurna z większymi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Wolny, ale stopniowy wzrost temperatury, tak że w południe dniem osiągnie ona około 12 stopni. Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiaste o podstawie około 300 m. Widzialność rankiem osłabiona z powodu lekkiego zamglenia, a dniem dobra. Słabe wiatry miejscowe z przewagą jednak kierunków zachodnich.

„ABC" dla Śląska

Wielkie oszustwa żyda-hurtownika w handlu drzewem

Śledztwo w sprawie sensacyjnej afery żydowskiego hurtownika drzewa inż. Leona Tombaka z Krakowa, dobiega powoli końca. Jak wiadomo inż. Tombak był jednym z największych dostawców kopalniaków dla koncernów śląskich, a szczególnie dla Polskich Kopalń Skarbowych. W tym ostatnim koncernie był dostawcą na wielką skalę już od 1935 roku i dostarczając miesięcznie po kilkadziesiąt wagonów drzewa, poszkodował „Skarboferm" na bardzo wielkie sumy, sięgające według domniemań 500.000 zł.

Przy okazji zasięgania informacji przez władze skarbowe w Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie inż. Tombak nabywał drzewo i kopalniaki celem dalszej ich dostawy, stwierdzono, że ilości przezeń nabyte były daleko niższe od ilości wykazywanych władzom skarbowym przez jego odbiorców. Ponieważ ustalono, że z Lasów Państwowych nie wywiózł on większej ilości, niż zakupił, wyłoniła się możliwość, iż ilość dostarczonego drzewa mnoży się przy odbiorze.

Domniemanie to okazało się słuszne i stwierdzono, że inż. Tombak dopuszczał się na miejscu oszukańczych manipulacji na niekorzyść odbiorców, które usiłował później tłumaczyć różnicą metody obliczania ilości drzewa przez Lasy Państwowe i „Skarboferme". Tłómaczenie to w oświetleniu fachowców branży drzewnej nie wytrzymało krytyki.

Prowadzący śledztwo sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach powołał na wniosek prokuratora do sprawy biegłego z Dyrekcji Lasów Państwowych, który kończy już w tej sprawie orzeczenie. Wobec zabezpieczenia dowodów, sąd przychylił się do wniosku obrony i powziął uchwałę wypuszczenia inż. Tombaka na wolną stopę po złożenie kaucji w wys. 20.000 zł.

Lokal Oddziału Śląskiego w Katowicach mieści się przy ulicy Starowiejskiej 3

—x—

Doroczny zjazd Sokoła dzielnicy śląskiej

W niedzielę 24 b. m. odbył się w Katowicach doroczny Zjazd delegatów dzielnicy śląskiej „Sokoła". W zjeździe wzięło udział 160 delegatów z 11 okręgów, reprezentujących 108 gniazd z 8470 członków. Zjazdowi przewodniczył w sali obrad Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej przew. dzielnicy śląskiej, p. Kowalczyk Tomasz, a sprawozdania składał b. prezydent m. Chorzówa, Spaltenstein. Po przerwie obiadowej, w czasie której obradowały komisje, nastąpiły wybory uzupełniające przewidziane statutem oraz wybory przewodniczącego. Został nim nadal p. Tomasz Kowalczyk, stary działacz na niwie sokolej.

Teatry na Śląsku

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek o godz. 20: Występ baletu Reprezentacyjnego Polski.

Środa o godz. 15: „Gałązka Rozmarynu" dla wojska bezpłatnie — O godz. 20: „Gałązka Rozmarynu".

NA PROWINCJI

Chorzów — Wtorek, 26 b. m. o g. 19.30: „Gałązka Rozmarynu" dla Skarbofermu.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

KWIECIEŃ

26

WTOREK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4–17	18–51
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
2–21	14–32
Dł. dnia	Przybyło
14–34	6–50

Dziś M. B. Dobrej Rady
Jutro św. Piotra Kan.

Radio w szkołach

Niema prawie tygodnia, by jakaś nowa szkoła nie przybywała do całkowicie zradiofonizowanych. Ostatnio odbyło się przekazanie urządzeń głośnikowych w całkowicie zradiofonizowanej szkole im. Marii Konopnickiej we Lwowie, oraz w Kamionce Strumiłowej pod Lwowem. W obu szkołach z tej okazji odbyły się uroczyste wieczornice, na których był obecny przedstawiciel S. K. R. K. oraz dyrektor Rozgłośni Lwowskiej, który w serdecznych słowach powitał nowe placówki radiowe.

Szkoła Marii Konopnickiej we Lwowie została zradiofonizowana z inicjatywy i staraniem Komitetu Rodzicielskiego, który pozostawał w stałym kontakcie z Rozgłośnią Lwowską Polskiego Radia. Kosztem 1.300 zł. zainstalowano głośniki w 12 salach szkolnych i w sali gimnastycznej. — Zaznaczyć należy, że S. K. R. K. poparł wysiłki młodzieży specjalną subwencją.

Spór o żydówkę Cohen
Protest ambasady angielskiej w Moskwie

LONDYN, 25. 4. Rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Moskwie złożenie protestu przeciwko naruszaniu przez ZSRR układu angielsko - sowieckiego z lipca 1937 roku. W szczególności nota protestacyjna dotyczy aresztowania urodzonej w Anglii komunistki narodowości żydowskiej Róży Cohen, która od 8 miesięcy pracowała w redakcji ukazującego się w języku angielskim w Moskwie dziennika „Moscow Daily News". Została ona ostatnio aresztowana pod zarzutem szpiegostwa. Zawarty w lipcu ub. roku układ postanawia, że na wypadek aresztowania obywatela jednego państwa przez władze drugiego, ambasada kraju ojczystego aresztowanego winna być natychmiast o tym powiadomiona. W wypadku komunistki Cohen ambasada angielska w Moskwie nie została poinformowana o jej aresztowaniu oraz ciążącym na niej oskarżeniu przez władze sowieckie.

Policja poszukuje złodziei klamek

Nieustaleni narazie sprawcy, korzystając z opróżnienia domu mieszkalnego Śląskich Kopalni i Cynkowni S. A. w Lipinach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 13 dla przeprowadzenia w nim remontu, poodejmowali wszystkie klamki, ramy okienne, drzwiczki od pieców kuchennych i pokojowych oraz armaturę. Złodziei poszukuje policja.

Melina złodziejska w podziemiach klasztoru w Ostrzeszowie

W podziemiach klasztoru w Ostrzeszowie wśród trumien ze zwłokami zmarłych zakonników wykryto melinę złodziejską. Mianowicie w podziemnej krypcie złodzieje urządzili sobie posłanie ze słomy, na którym sypiali oraz magazyn skradzionych przedmiotów.

Znaleziono tam szynki, kiełbasy, wiele wyrobów z żelaza, dalej materiały na ubrania itd. Szefa tej szajki oraz kilku członków aresztowano. W toku dalszych poszukiwań znaleziono szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży w rozmaitych instytucjach i u osób prywatnych.



KINA

ADRIA: „Białe róże".
APOLLO: „Korsarze".
CORSO: „Nędznicy".
GLORIA: „Tańczący Pirat"
METROPOLIS: „Saratoga".
OŚWIATOWE T.C.L.: „Daniel Boone".
RENAISSANCE: „Zdrajca"
SFINKS: „Rose Marie"
SŁOŃCE: „Wrzos"
ŚWIT: „Tajemnicze promienie"
TĘCZA-Łazarz: „Książę żebrak".
TĘCZA-Wilda: „Siódme niebo".
WILSONA: „Czardasz Tokaj"

TEATRY

TEATR POLSKI: „Nasza żonusia".

TEATR WIELKI

XII koncert symfoniczny. Wykonawcy: Zygmunt Latoszewski, dyrygent, France Ellegaard — fortepian. Orkiestra symfoniczna stoł. m. Poznania. W programie: Beethoven — „Symfonia IV", Mozart — „Koncert fortepianowy D-Dur", Franck — „Wariacje symfoniczne". Nowowiejski — „Nina" poemat symfoniczny.

WYSTAWA OBRAZÓW

W niedzielę w południe odbyło się w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie zbiorowej wystawy obrazów Wróblewskiego, Zabłockiej, Batyckiego oraz Pogórskiego.

JUBILEUSZ AUTOMOBILISTÓW

W niedzielę obchodziło 25-letni jubileusz istnienia Zrzeszenie zawodowych automobilistów. W programie był pochód przez miasto oraz akademia w sali Belwederu.



REPERTUAR TEATRÓW:

TEATR NA POHULANCE: „Wilki w nocy".

TEATR LUTNIA: „Król włóczęgów".

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE PRZY U. S. B.

Minister W. R. i O. P. podpisał w dn. 15 b. m. postanowienie o otwarciu przy Uniwersytecie Stefana Batorego Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich o czterech wydziałach: klasycznym, humanistycznym, matematyczno - fizycznym i przyrodniczym. W nadchodzącym roku szkoln. 1938/39 będą uruchomione wydziały: humanistyczny, matematyczno - fizyczny i przyrodniczy. Egzaminy wstępne do Liceum odbędą się w II połowie czerwca. Szczegółowy termin będzie podany później. (s)

PAMIĄTKA PO FAŁSZERZU

Przy ul. Trockiej, przy rozbieraniu starego ustępu natrafiono na niebywałą ilość monet srebrnych po 2 i 10 złotych. W domu tym przed laty mieszkał żyd, który zajmował się fałszowaniem pieniędzy. Kiedy przewidywał, iż policja wykryje jego fabrykę, wszystko ukrył w klozecie, gdzie teraz dopiero znaleziono. Fałszerz obecnie nie żyje, umarł w więzieniu Lidzkim. (s)

O WKŁADY Z B. KAS ROSYJSKICH

Stow. mieszkańców przedmieść (Antokolska 56—3) rozpoczyna starania o uzyskanie odszkodowań za wkłady, wywiezione przez b. kasy rosyjskie, z likwidowanego obecnie mienia obywateli sowieckich w Polsce. (s)

KONKURENCJA MONOPOLU

W związku ze świętami prawosławnymi na terenie pow. północno-wschodnich wileńszczyzny, wykryto wiele potajemnych gorzelni założonych przez miejscowych włościan, szykujących alkohol na święta. W powiecie dziśnieńskim, policja i władze skarbowe wykryły 25 gorzelni, konfiskując pomysłowe urządzenia gorzelnicze, około 4 tys. zacieru oraz kilkaset litrów gotowego samogonu. (s).



TEATR MIEJSKI

We wtorek: „Księżna cyrkówka".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Pensjonarka".
KRISTAL: „Przy drzwiach zamkniętych".
KAPITOL: „Szeik".
MARYSIEŃKA: „Alarm na morzu".

ZGINĘŁA

Bydgoszcz. (a) Tajemniczo zginęła 15-letnia Prakseda Krawczakówna zam. przy ul. Dworcowej 44, która wydaliła się z domu i dotąd nie wróciła.

TRAGICZNY WYPADEK

Wejherowo. (a) Goyke, zam. przy ul. św. Jacka wracając w nocy do domu w stanie zamroczonym spadł ze schodów i poniósł śmierć na miejscu. Goyke doznał pęknięcia czaszki i połamania kończyn.

NA TORZE KOLEJOWYM TRUP

Mogilno. (a) Na torze kolejowym niedaleko od stacji w Kunowie pociąg osoby przejechał nieznanego mężczyznę. Koła pociągu przepołowiły go. Tożsamości trupa z powodu braku dokumentów nie zdołano stwierdzić.

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Bydgoszcz. (a) W Bydgoszczy odbył się przy licznym udziale delegatów zjazd Właścicieli Nieruchomości Ziem Zachodnich. Przybył także członek Zarządu Głównego z Warszawy Schimmel. Omówiono sprawy podatkowe ustawy o ochronie lokatorów i powzięto szereg rezolucji.



PRZERWANE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE

W Hrubieszowie przez pewien czas zanotowano przerwę w komunikacji telefonicznej, spowodowaną przez wywrócenie się słupa telefonicznego.

PONURA ZBRODNIA

We wsi Dembonie (pow. janowski) na tle długotrwałego sporu dwóch rodzin gospodarskich o grunta zamordowano Jana Janika. Sprawców morderstwa: brata zabitego — Michała Janika i Józefa i Jana Jurków aresztowano.

PODAŻ CIELĄT W LUBELSZCZYŹNIE

W związku z okresem wiosennego cielenia się krów daje się zauważyć na targowisku Giełdy Mięsnej w Lublinie wzmożona podaż cieląt. — W pierwszym kwartale 1938 r. dowieziono na targowisko lubelskie 6.831 sztuk cieląt.

123 LATA T-WA DOBROCZYNNOŚCI

Odbyło się w Lublinie doroczne walne zgromadzenie członków lubelskiego T-wa Dobroczynności, istniejącego w Lublinie 123 lata. T-wo posiada szereg własnych budynków, w których utrzymuje: schronisko dla starców, „salę sierót", przedszkola, schronisko dla staruszek. Poza tym T-wo udzielało wsparć miesięcznych oraz wspomagało młodzież szkolną stypendiami. Wydatki instytucji określają się cyfrą około 110 tys. zł. T-wo liczy 169 członków.

Kronika stanisławowska

KURS OGRODNICTWA

Staraniem Związku Powiatów R.P. odbył się w Stanisławowie kurs ogrodnictwa ozdobnego i użytkowego dla służby drogowej i budowlanej oraz działaczy letniskowych powiatów i gmin z terenu województwa stanisławowskiego. Wykłady uzupełniane były pokazami i przezroczami, zwiedzaniem plantacji i ogrodów oraz szkółek miejskich w Stanisławowie. Pierwszy tego rodzaju kurs przyczyni się niewątpliwie do podniesienia estetycznego wyglądu miast i osiedli na terenie województwa stanisławowskiego. (h).

O RATUNEK DLA PSZCZÓŁ

Ministerstwo Skarbu uwzględniło petycję pszczelarzy z Małopolski Wschodniej i przyznało właścicielom pasiek z terenu województwa stanisławowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego, dodatkowy kontyngent cukru bezakcyzowego w ilości po trzy kg na pień. Dzięki temu uda się może uratować pasieki zagrożone całkowitym zniszczeniem spowodu zagłodzenia pszczół, które wywabione ciepłym przedwiośniem na obloty, nie mogą obecnie spowodu zimna i słot znaleźć pożywienia i muszą być sztucznie podkarmiane sytą z cukru. Termin poboru cukru bezakcyzowego na powyższy cel upływa z dniem 30 kwietnia b. r.

WYBUCH POCISKU

W Podszumlańcach w pow. rohatyńskim, robotnicy leśni, 24 letni Włodzimierz Howorko i 15 letni Stanisław Czajkowski, znaleźli w lesie w czasie karczowania pni drzewnych, zardzewiały pocisk artyleryjski z czasów wojny. Robotnicy usiłowali pocisk rozebrać, przyczym spowodowali wybuch, od którego zabity został Czajkowski, a ciężko poraniony Howorko. Jest to już 11 w tym roku śmiertelny wypadek spowodowany manipulowaniem ze znalezionym pociskiem.

TRAGICZNY WYPADEK

W czasie przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Stryju, przetokowy Antoni Porozak poślizgnął się na mokrych od deszczu stopniach wagonu i wpadł pod koła. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia nóg i ogólnych obrażeń i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala. (h).

CZERWONI BOHATERZY

W Stanisławowie, 3 kafiarzy należących do socjalistycznego związku zawodowego, napadło na ulicy na Mikołaja Kaszowskiego, który przed paru dniami wystąpił z „czerwonej zawodówki" i dotkliwie go pobili, żądając ponadto przerwania pracy, grożąc w razie nieposłuszeństwa dalszymi konsekwencjami. Policja zajęła się zbyt gorliwymi socjalistami.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw pierwszego dnia sezonu

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Oviette Cherie, ż. Michalczyk, 2) Wróżda (34,5), 3) Demagogia (23). Wygr. w 1.46 s. ł. o 1½ dł. Tot. 6 zł.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Trefl, ż. Pulc, 2) Ferdynand (20), 3) Nygus (9,5), 4) Mimoza IV (28,5). Wygr. w 2.23½ s. ł. o 2 dł. Tot. 12,5, fr. 8,5 — 20.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł. 1) Irresistible, ż. Nicoll, 2) Lulu (21), 3) Iris (6,5). Wygr. w 1.41½ s. ł. o 6 dł. Tot. 30,5.

GON. 4. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. 1) Orgia, ż. Gill, 2) Rewers (36), 3) Łuk (10), 4) Sirdaropol (149,5), 5) Husarz (66). Wygr. w 2.22 s. po walce o ½ dł. Tot. 12, fr. 8,5 — 12,5.

GON. 5. Dyst. 1600 m. „Handicap Otwarcia" dla 3-latków 5000 zł. 1) Rarytas, j. Klebán i Izba, j. Kobitewicz, 3) Waad (111), 4) Olimpic (12,5), 5) Mister Braun (48,5), 6) Miechow (51,5), 7) Ogaden (12,5). Potok został na starcie. Wygr. w 1.44½ s. w zaciętej walce łeb w łeb. Tot. 29,5 — 20,5, fr. 17 — 11,5 — 14,5.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Jill, ż. Lipowicz, 2) Dedal (95,5), 3) Omikron (107,5), 4) Elmira (74), 5) Jolie (127,5), 6) Rzeka (8), 7) Fenszek (40), 8) Hermosa II (316). Wygr. w 1.47 s. ł. o 3 dł. Tot. 25,5, fr. 11,5 — 15 — 19,5.

GON. 7. Dyst. 2100 m. „Handicap Otwarcia" dla starszych 5000 zł. 1) Dell, ż. Gill, 2) Orlean (41), 3) Dar (83), 4) Dal (23,5), 5) Libretto (33,5), 6) Pędziwiatr II (20,5), 7) Elf (505), 8) Tanew (158). Wygr. w 2.18½ s. ł. o 3 ł. Tot. 21, fr. 11 — 17,5 — 20,5.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Dzwon, ż. Gill, 2) Bobrujsk (54,5), 3) Ingols (25), 4) Favoritas (241), 5) Bryza (43,5), 6) Irtysz (18). Wygr. w 1.43½ s. ł. o 6 dł. Tot. 11, fr. 8 — 13,5.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Kubań, ż. Gill, 2) Nordstrom (24), 3) Life Guard (45), 4) Royal Fox (39,5), 5) Ikaria (44). Wygr. w 2.23 s. ł. o 2½ dł. Tot. 8,5, fr. 7 — 10,5.

Saga rodu Rotszyldów

Przekupstwo, przemyt, spekulacja

drogą do bogactwa i potęgi

Żydowski „Nowy Głos" zamieszcza interesujący artykuł o historii rodu Rotszyldów.

REWOLUCJA NIE ZASZKODZIŁA

Założycielem rodu był Majer Amszel Rotschild. On to stworzył zasadę, na której opiera się odtąd dyplomacja rodu Rotszyldów, by przy dworach mieć zawsze „dyskretnie opłacanych mężów zaufania".

„Nowy Głos" pisze:

„Rewolucja nie wyrządziła Majerowi Amszelowi poważniejszej szkody. Wprost przeciwnie — zatargi międzynarodowe stały się dzięki jego zręczności okazją do poważnych „zysków wojennych".

Zwykłe to zjawisko, że rewolucja i zatargi międzynarodowe stają się dla kapitalistów żydowskich „okazją do poważnych zysków wojennych".

ROTSZYLD CONTRA NAPOLEON

Czytamy dalej:

Natan, jeden z jego synów, najwybitniejszy członek rodziny, osiadł w Anglii i stamtąd kierował całą grą. Było to wspaniałe posunięcie którego wartość uwydatniła się szczególnie z chwilą ukazania się na widowni Napoleona. Natan przebywał we wrogim obozie, wszystkie przedsięwzięcia zaś domu Rotszildów znajdewały się poza zasięgiem tyranii cesarskiej. Zostaje ogłoszona blokada kontynentalna — mniejsza o nią! Za pośrednictwem niezmordowanego Natana robi się wcale ładne interesy z Holandią i północnymi portami niemieckimi.

PRZEMYT PIENIEDZY

Jak dalej pisze „Nowy Głos", Amszel Majer Rotszyld, im

...bardziej przeciągała się bowiem wojna, tym większe osiągał zyski i to w sposób zupełnie prosty. Oto Wellington skarży się, że nie otrzymuje zupełnie pieniędzy z Anglii. Rzeczywiście może to droga mało pewna — rozumował Natan. Cóż jednak stoi na przeszkodzie temu, by pieniądze przesyłać drogą lądową?

BRACIA ROTSZILDOWIE DZIELĄ RPACĘ MIEDZY SIEBIE

Natan wysyła pieniądze, Jakób przyjmuje je w Dunkierce lub Calais, Salomon jest w Paryżu, Kalman zaś u stóp Pirenejów. Wellington inkasuje pieniądze bez wszelkiego ryzyka i „łańcuch" funkcjonuje nadal pod życzliwym okiem ministra finansów Moliiena. Jest to tylko jedno z pośród całego szeregu innych bardzo sprytnych przedsiębiorstw.

Poprostu przemyt waluty. A wiadomo, że przemyt pieniędzy, zwłaszcza podczas wojny, to wysoce intratny interes.

WYPŁYNELI DZIĘKI WOJNIE

Ale wracajmy do „Nowego Głosu":

Synowie Amszela stawiali na upadek cesarza. A wiemy, że dowiedzieli się o katastrofie pod Waterloo wcześniej, niż rząd brytyjski. Mówiono, że to magia, że to czary, że Natan posługiwał się gołębiami pocztowymi, że sam brał udział w bitwie, że z narażeniem życia dotarł na koniu do brzegu morza, gdzie dopadł łodzi. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się prościej:

Natan miał w Ostendzie **zaufanego człowieka, który czekał** na koniec bitwy i skoro tylko **dowiedział się o jej wyniku z gazety holenderskiej, wyruszył bezzwłocznie do Londynu. Było to rzeczą zupełnie łatwą: Rotszild angielski utworzył sobie małą flotę, której oficerowie i załoga byli mu całkowicie oddani i wyruszali w drogę bez względu na pogodę. Kawał ten mocno ugruntował sprawę Natana i jego braci. Wypłynęli na wierzch dzięki wojnie — czyż będą się cieszyć z nastania pokoju?**

Okazuje się, że „osobista" Rotszylda przeprawa w drobnej łodzi przez burzliwe morze, to zwykła legenda żydowska.

RATUJĄ Z PRZYKREJ SYTUACJI

Dom Rotszyldów potrzebuje zaufanych mężów stanu:

Rotszildowie poznali Fryderyka von Gentz zaufanego człowieka Metternicha, pana sytuacji. Jest to szlachcic wykształcony, bez skrupułów, zawsze potrzebujący pieniędzy, kocha bowiem piękną Fannie Eissler, której niczego nie może odmówić. Fryderyk von Gentz odsłania przed Rotszildami wszystkie tajniki polityki europejskiej. Rotszildowie zjawiają się zawsze w odpowiedniej chwili, uprzedzają życzenia dyplomatów i ratują ich z przykrej sytuacji.

HERB ROTSZYLDÓW

Rotszildzi muszą mieć herb. Wygląda on; jak następuje:

Widnieją na nim cztery lwy, pięć strzał (symbolizujące pięciu braci), jeszcze jeden lew jako podstawa, hełmy i wreszcie dewiza: „Concordia integritas, industria".

Jacy oni odważni, aż 5 lwów i wcale się nie boją. A jakie piękne hasła, zgoda, uczciwość, przedsiębiorczość. Zwłaszcza ta uczciwość, która przejawiała się w przekupywaniu polityków, w przemycie pieniędzy i w spekulacjach giełdowych.

PAPIERY NA GIEŁDZIE SPADAJA

Rewolucja 1830 r. nie podobała się Rotszyldom.

Papiery na giełdzie spadają. James z Paryża oraz Salomon z Wiednia widzą wszystko w czarnych barwach: „Mamy na karku rent francuskich za 18 milionów.

W razie pokoju podskoczą one do 75, w razie wojny — spadną do 45", pisał James do swego brata. Na szczęście Ludwik Filip usposobiony był względem nich bardzo pojednawczo, ku czemu miał poważne powody. Potrzebny był mu ktoś, kto by mógł pośredniczyć między nim a Austrią.

James zaś stał się niejako półoficjalnym dyplomatą, pouczając swego brata we Wiedniu, któremu zaznaczał co mu powiedział król francuski a co ma być powtórzone Metternichowi. Król pragnął jedynie pokoju, zwalczał rewolucjonistów wszystkich krajów, widział się jednak zmuszony do „okazywania pewnej życzliwości dla poczynań liberalnych".

APOSTOŁOWIE POKOJU

Okazuje się, że Rotszildowie awansują na apostołów pokoju:

Uniknięto wojny, wkrótce zapanowała zupełna zgoda między monarchią obywatelską a dynastią Rotszildów: Czyż nie miały obie tego samego programu — pokoju? Tak więc synowie Majera Amszela ukazują się w świetle zawikłanej polityki europejskiej jako apostołowie zgody. Byli to apostołowie o szczególnie skutecznym sposobie postępowania: nie dawali pieniędzy na zaopatrywanie wojsk, ani na fabrykację broni, zaś stara ich matka, która nadal spokojnie mieszkała w swym domu w Frankfurcie, była dumna z tego ich stanowiska. Gdy pewna zbiedzona kobiecina przyszła do niej zapłakana, ponieważ jedyny jej syn miał pójść na wojnę, Gitele uspokoiła ją, mówiąc: „Niech się Pani nie obawia, nie będzie wojny. Powiem moim synom, żeby im nie dali pieniędzy". Rzeczywiście, gdy w roku 1830 z powodu kwestii wschodniej omal nie doszło do wojny między odosobnioną Francją a Anglią i Prusami. Rotszildowie sprzeciwili się temu z całą stanowczością. Nie znosili „głupiej pychy nacjonalistycznej" Thiersa, najbardziej aroganckiego z parweniuszy, który igrał ogniem i chełpił się swym wojowniczym usposobieniem.

Tak to stara żydówka decydowała o sprawach wojny i pokoju między narodami aryjskimi.

U SZCZYTU POTĘGI

Rotszyldowie są u szczytu potęgi:

Rotszildowie zaś mogli rozwijać swobodnie swą działalność w różnych gałęziach przemysłu: kopalniach, nafcie, kolejach całej Europy, a nawet całego świata. Podczas, gdy Lionel Rotszild zabiera kanał Sueski, James powiernik Ludwika Filipa, koncesjonariusz kolei Północnej, posiada faktyczny monopol pożyczek państwowych, jest władcą Paryża i tematem dowcipów liberałów niemieckich: „Gdy będą koronować Ludwika Filipa w Paryżu — pisał Börne, były przyjaciel Heinego — stanie się to w Notre - Dame de la Bourse, arcybiskupem zaś będzie Rotszild. Wesoły gołąbek pofrunie, by zadrwić sobie, na Ś-tą Helenę, stanie na grobie Napoleona i opowie mu, zanosząc się ze śmiechu, że widział, jak następcę jego koronował nie papież, lecz żyd".

Przychodzą gorsze czasy na Rotszyldów. Pozorna asymilacja prowadzi do stopniowej degeneracji. Miejsca Rotszyldów zajmują inne rody żydowskie. Ale nawet teraz pisze „Nowy Głos":

wśród innych nazwisk potomkowie Majera Amszela nadal sprawują pewnego rodzaju hegemonię w bankowości i polityce.

Zgon

Aleksandra Świętochowskiego

W poniedziałek, o g. 7-ej rano w majątku Gołodczyzna zmarł znakomity pisarz Aleksander Świętochowski. Sędziwy literat już od dłuższego czasu czuł się źle. Przed paru dniami nastąpiło znaczne pogorszenie i chory stracił przytomność, chwilami tylko ją odzyskując.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpił atak serca i w parę godzin potem śmierć.

Przy łożu znakomitego pisarza aż do ostatniej chwili czuwała jego żona i syn p. Ryszard Świętochowski oraz dwóch lekarzy: dr. Freyd i dr. Malinowski.

*

Aleksander Świętochowski, znakomity publicysta i literat, twórca polskiego pozytywizmu, urodził się w r. 1849. Studia odbywał w Szkole Głównej i Zagranicą.

Swoją działalność publicystyczną rozpoczął w redakcji „Przeglądu Tygodniowego", następnie kolejno redagował „Nowiny" i „Prawdę". Szczególnie to ostatnie czasopismo odegrało poważną rolę w życiu umysłowym Polski przed wojną światową.

Dorobek piśmienniczy Aleksandra Świętochowskiego jest olbrzymi: obok licznych rozpraw naukowych, pisał dramaty, powieści, nowele, oraz niezliczoną ilość artykułów.

Śmierć Aleksandra Świętochowskiego zabiera z tego świata ostatniego z wielkich przedstawicieli polskiej literatury przedwojennej.

Żydowskie pobożne życzenia

czy zmiana atmosfery w „Ozonie"

Żydowska „5 Rano" donosi z Częstochowy:

Odbyło się tu zebranie chrześcijańskiego związku kupców, na którym doszło niespodziewanie do następującego incydentu: Długoletni poważny kupiec chrześc. p. Cholewicki wystąpił z ostrym przemówieniem przeciwko pikietom, „które nic handlowi polskiemu nie dają a powodują tylko chaos i zamieszanie w handlu w ogóle, przepędzając zupełnie klientów".

Wystąpienie Cholewickiego, będącego głównym inicjatorem założenia związku kupców chrześc. w Częstochowie, wywarło w mieście wielkie wrażenie. P. Cholewicki jest wiceprezesem miejscowego „Ozonu".

O ile nie są to pobożne życzenia pisma żydowskiego, to fakt powyższy świadczyłby o tym, że zmiany polityczne następują nie tylko w górnych sferach „Ozonu" ale również i w niektórych sferach dolnych, najbardziej czułych na podmuchy z góry.

Wolna droga

do Kanady

Żargonowy „Hajnt" donosi:

„Rząd kanadyjski postanowił dać żydom wolny wstęp do Kanady. Dotychczasowe ograniczenia dla żydowskich emigrantów zostały usunięte.

W specjalny sposób będą traktowani imigranci, którzy chcą się zajmować w Kanadzie gospodarką rolną i którzy dowiodą, że mają kapitał 1.000 dolarów. Rząd poczyni także wielkie ułatwienia dla imigrantów przy zdobywaniu potrzebnych obszarów ziemi.

W najbliższych dniach już się ukażą rozporządzenia, które mają ułatwić żydowską emigrację do Kanady."

Oto skutki wkroczenia narodowych socjalistów do Wiednia; zaraz otwierają się tereny emigracyjne dla żydów.

A u nas domorośli obrońcy żydów zwalczają antysemityzm głupim pytaniem, dokąd żydzi z Polski mają pójść?

Jak tylko będzie trzeba, to już miejsce dla żydów się znajdzie.

Prasa sanacyjna

o popieraniu Z. M. P. przez konserwatystów

„Radykalizm społeczny" aprobowany przez finansjerę

Mecze polityczne w Z. M. P. traktowane są przez prasę w sposób coraz bardziej żartobliwy. Podczas tej dyskusji wychodzi jednak na jaw cały szereg faktów, które całą historię Z. M. P. przedstawiają w sposób niezwykle charakterystyczny. Do historii powraca „Głos Narodu":

W maju ub. roku grupa „Falangi" dokonała pewnych działań, które zwróciły uwagę p. płk. Koca, dawnego „peowiaka", zdolnością tych młodzieńców do hazardowania. Zwrócił się więc wprost do Bol. Piaseckiego, „wodza" grupy „Falangi", z propozycją odbycia rozmów. Trudno było znaleźć p. B. Piaseckiego. W końcu jednak znaleziono go. I pewnego pięknego poranku wyjechały z Warszawy dwa auta; jednym jechał wódz „Falangi", 25-letni B. Piasecki, — drugim p. Koc, szef OZN. Spotkali się w ustronnym miejscu pod Warszawą. Raz, drugi, trzeci i — zdaje się — ósmy. P. Koc rzekł do p. Piaseckiego:

— Jesteście dzielni młodziency. I bardzo mi się podobacie.

— Rozkaz, panie pułkowniku!

— Oddam wam rząd dusz młodego pokolenia.

I stanął pakt między grupą „Falangi" a szefem OZN. Następstwem zawarcia paktu było stworzenie w czerwcu ub. roku Związku Młodej Polski pod wodzą p. Rutkowskiego, którego do tej funkcji wydelegował p. Bol. Piasecki.

Po cóż więc p. Miedziński teraz pisze, że p. Rutkowskiego wylano z O. Z. N. za to, iż był poddany obcemu „ośrodkowi dyspozycyjnemu", kiedy o tym wiedziano od początku, już w czerwcu ub. roku, i aprobowano nawet formalny pakt szefa O. Z. N. z tym, piętnowanym dziś, „obcym ośrodkiem dyspozycyjnym"? Czy nie lepiej byłoby powiedzieć po prostu:

— **Skręcamy lekko na lewo i dlatego balast nacjonalistyczny wyrzucamy za burtę?**

Natomiast zdecydowanymi obrońcami p. Rutkowskiego są konserwatyści. Oburza się na to prasa sanacyjna. „Kurier Poranny" pisze:

Efekt akcji, z której zadowoleni są meklerzy klasowi typu konserwatywnego, koła międzynarodowej finansjery i kapitalizmu — posiada wyraźnie wartość podejrzaną. Polityka „narodowa", której patronuje Lewiatan, wielki przemysł i wielkie latyfundia jest szczególnie podejrzana. A już zgoła dziwacznie wygląda obóz „radykalizmu społecznego", który znajduje aprobatę wielkiej finansjery".

A „Gazeta Polską wtóruje:

Gdy „Czas", lękający się przed rokiem nacjonalizmu w OZN, rozrywa dziś szaty z powodu jego rzekomej denacjonalizacji, gdy „Czas" przychodzi do uznania grupy „Falangi" za „żywioły umiarkowane" — można się z tego opętanego tańca uśmiać zdrowo i wesoło.

Ale „Gazeta Polska" śmieje się przez łzy. Czasem i to jest zdrowo. W każdym razie dla oficjalnego organu „Ozonu" słusznie najbardziej krotochwilnym fragmentem jest entuzjazmowanie się „Czasu", organu konserwatystów łódzkich bez różnicy wyznania... „przełomem narodowym" p. Rutkowskiego.

Strzały na pograniczu polsko-czeskim

Czesi zmusili polski balon do wylądowania

KRYNICA, 25. 4. Mieszkańcy miasteczka Muszyna, leżącego nad granicą polsko - czechosłowacką zostali w niedzielę rano zaalarmowani strzałami po stronie czeskiej. Gdy kilku mieszkańców przybyło nad graniczną rzekę Poprad oczom im przedstawił się następujący widok: Znaczny oddział czeskich strażników granicznych zbliżał się w tyralierze do niewysokiego pagórka pokrytego zaroślami. Po chwili wyszli stamtąd dwaj mężczyźni w jasnych kombinezonach, ubrani jak motocykliści lub piloci. Strażnicy czescy otoczyli ich i w chwili, gdy cała grupa przechodziła nad brzegiem rzeki, jeden z pilotów krzyknął tak głośno, aby być słyszanym po polskiej stronie:

— Proszę zawiadomić polskie władze, że jesteśmy załogą balonu polskiego „Mościce" i że opadliśmy na czeskie terytorium!

Strażnicy rzucili się na pilota, by uniemożliwić mu dalsze przemówienie. Zdążył on tylko zawołać:

— Czesi nas zestrzelili.

Załoga balonu, który przez wiatr został zniesiony na stronę czeską, cudem uniknęła spalenia, gdyż balon był napełniony wodorem.

Pertraktacje w sprawie przekazania władzom polskim aresztowanych pilotów i powłoki zestrzelonego balonu są w toku.

Totalizm i planowość

(Dokończenie ze str. 1-ej)

żej, niż wartość wysiłku j e d n o s t e k z e s p o l o n y c h duchowo.

Nie trwajmy w niewoli obcej myśli. Wyzwoliliśmy się już — chwała Bogu — z pod nacisku obcego w zakresie myśli społecznej i gospodarczej i nikt nam dziś nie wmówi, że między Scyllą kapitalizmu i Charybdą socjalizmu nie ma p o l s k i e j odrębnej drogi. Nie dajmy sobie również wmawiać, że między liberalizmem, a totalizmem nie ma miejsca na odrębny, P o l s k i ustrój państwowy.

Dbajmy w poważnych dyskusjach o rzetelne używanie słów. Starajmy się mówić jasno, bez obsłonek i bez ubocznych myśli. Wtedy dla każdego stanie się rzeczą jasną, że w Polsce łatwiej o rozwiązanie, niż gdzieindziej. Wtedy i ci, którzy w naturalnej trosce o siłę rządu i o obronność państwa domagają się jednolitości politycznej i planowości dojdą łatwo do wniosku, że ten postulat nie pociąga za sobą bynajmniej naśladownictwa wzorów niemieckich i włoskich, czy tymbardziej rosyjskich.

Siły wewnętrznej narodu, ani siły zewnętrznej rządu nie osiągniemy nigdy przez uleganie obcym wzorom.

Tadeusz Gluziński

Losowanie książeczek

premiowych P. K. O.

Dnia 15 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 48 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 10.541, 14.340, 35.580, 36.353, 39.210, 42.898.

Książeczki premiowane serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. nr.: 30.599, 43.066.

Dnia 25 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 37-e z rzędu losowanie książeczek na prmiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.144, 51.476, 54.571, 55.875, 56.836, 57.313,
57.823 58.156 58.974 59.116 60.912
63.158 63.866 63.975 65.437 66.261
69.110 69.394 69.419 70.078 71.029
72.373 72.629 74.250 75.113 75.185
75.409 76.024 78.073 78.859 81.793
81.908 83.153 83.417 85.439 85.678
87.078 88.211 88.733 91.643 92.580
94.143 94.679 96.710 98.566 98.886
99.465 99.579 102.619 103.343 104.317
105.111 105.580 105.950 106.385
107.597 108.099 109.876 111.470
111.495 112.372 113.083 113.644
114.061 116.237 116.492 116.720
117.939.

Książeczki premiowane serii II-ej wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr. 50.343.

Kosmopolityczny balet

w t. zw. reprezentacyjnym polskim balecie

Poprzedzany wrzaskliwą reklamą wystąpił w Warszawie t. zw. **„polski** balet reprezentacyjny". W anonsach czytaliśmy, że „jest **to** najlepszy balet na świecie, bo **tylko** on jeden uzyskał w Paryżu „Grand Prix", że „zespół składa **się z** najwybitniejszych tancerek i tancerzy polskich", że „po **występie** w Operze — podobnego **entuzjazmu** nie było od czasu **istnienia** Teatru Wielkiego" (!), **że** „publiczność domaga się powtórzenia wspaniałego baletu — koncertu e-mol Chopina". Czytaliśmy **te fantastyczne** brednie, wypisywane przez anonimowych autorów, a równocześnie prasa niezależna bezlitośnie skrytykowała **działalność**, cel i wykonanie tego **tworu** Szyfmana i Jędrzejewicza.

Nie będziemy się zastanawiać **nad walorami tej zbędnej i kosztownej imprezy, która** podobno **pochłonęła** już milion złotych, zajmiemy się natomiast analizą **współtwórców tej propagandowej maskarady.**

A więc na czele baletu stoi dy**rektor** Arnold Szyfman. Impresa**riami są**: Mekel, Grünberg, Braun**szwajg.** Dwaj pierwsi — to rosyj**scy żydzi,** trzeci — chowu nalew**kowskiego.** Primabaleriną jest **Nina Juszkiewicz — rosyjska żydówka,** pianistką — Seweryn Tu**rel — również stuprocentowy izraelita.** Doradcą fachowym (tak **— tak to nie śmiech!)** — Henoch **Lichtensztajn — piszący** pod **dźwięcznym aryjskim** pseudoni**mem** Henryk Liński. „Wiernym" **towarzyszem** baletu w jego podró**żach zagranicą był** „najgenialniej**szy" (!) reżyser filmowy,** lewa i **prawa** ręka Reinhardta, ten, który **„nauczył"** sztuki filmowej Stani**sławskiego,** który „odkrył" Polę Negri, Gretę Garbo, Mac Donald, Marlenę Dietrich i legion im podobny, który „rozsławił" imię Polski na obu półkulach — sam we własnej osobie — Ryszard Ordyński, recte Blumenfeld.

Tyle zasług, a to tylko zwykły Blumenfeld!

Ale pomimo tego „kwiecistego" nazwiska, nie opuścił pan Blumenfeld ani jednego rautu w ambasadach, czy to w Paryżu, czy Londynie, a nawet w Berlinie!

Na występie baletu w Berlinie miał być obecny kanclerz Hitler, ale poinformowany o dostojnym towarzystwie panów Szyfmanów, Blumenfeldów, Turelów, Meklów, Grünbergów, Braunszwajgów — wolał oszczędzić sobie tej przykrości.

W Warzawie zaś, na raucie u min. Becka — zaproszony był również do salonów ministerialnych — żyd Grünberg; zapraszający ciągle byli, **w strachu, ażeby nie zaczął rozmawiać on po rosyjsku. Ale arogancki żyd nie usłuchał rad organizatorów proszących go aby mówił po francusku** i wspaniale sale pałacowe rozbrzmiewały charkotliwym żargonem litwaka!

Poza tą ekipą starozakonnych macherów od propagandy polskiej, **w balecie czynną jest** Bronisława Niżyńska, do niedawna uchodząca i czująca się stuprocentową Rosjanką. Dopiero po podpisaniu wspaniałego kontraktu z p. dyr. Szyfmanem **(podobno 3.000 zł. miesięcznie i kontrakt na lat trzy)** zbudziła się jej polskość i dowiedzieliśmy się wszyscy o tym, że to, co pisano dawniej o Niżyńskiej — to plotka i kłamstwo, bo ona zawsze była najżarliwszą patriotką polską. A że mówić w ojczystym języku nie umie, że nigdy polskich tańców w ogóle nie wystawiała — to przecież drobnostka. Grunt, że **teraz** poczuła się Polką!

Mąż p. Niżyńskiej, b. oficer rosyjski Singajewskij (stuprocentowy Rosjanin) zajmuje lukratywną posadę... reżysera baletu!!! Córka ich — jest tancerką zespołu. Opłaciło się tej rodzinie przyznać do polskości!

W tym kosmopolitycznym balecie pracują jeszcze: rodowita Angielka Forbes i rodowity Anglik John Spoorgel, ukryci pod pseudominami Wolska i Spur. Byli też i Francuzi, ale ucichli w Paryżu.

I właśnie na ten „reprezentacyjny" **polski** balet płyną pieniądze szeroką strugą. podczas gdy w Warszawie pracownicy opery w obronie swych słusznych praw zmuszeni byli uciekac się aż do strajków.

To są paradoksy tak bolesne i przykre, że każdego uczciwego człowieka przechodzi dreszcz niepokoju — czyjeż to protekcje, wpływy i stosunki pozwalają na marnowanie niliona złotych?

Jak długo będzie to tolerowane?

Wierzymy, że czynniki decydujące zajmą się tą kompromitującą imprezą i ukrócą apetyty różnych pseudoreprezentantów polskiej sztuki.

St.

TUPET



— Dziękuję Panu, może Pan zgasić światło, nie mam bowiem zamiaru czytać w łóżku.

Przez pryzmat tygodnia

Korespondencje wojenne

W sobotnim numerze „Naszego Przeglądu" ukazał się list z Wiednia, podpisany Sz. J. Jest to reportaż z okresu zajęcia Wiednia przez Niemców. P. Sz. J. opisuje, jak to tam „krwiożerczy chuliganie" bijąc żydów, bili też ludzi do żydów podobnych. Bito więc Włochów, Turków, Jugosłowian itd. itd. I to, proszę sobie wyobrazić, wszyscy pobici nie-żydzi byli faszystami, antysemitami, przywódcami i zajadłymi zwolennikami „krwiożerczych" metod.

Tak to sobie zakpił z nich ślepy los. Namawiali do bicia, a tymczasem ich pobito.

Oczywiście, wszyscy zmienili poglądy, napisali artykuły piętnujące „chuligańskie hece", zaprenumerowali „Naje Folkscajtung" i „Nasz Przegląd", po czym poszli z p. Sz. J. na kieliszek szabasówki, przy którym szlochając, opowiedzieli swe smutne dzieje.

Dzielny korespondent wojenny „Naszego Przeglądu" donosi pozatem o barbarzyńskich scenach, jakich widownią były pograniczne stacje kolejowe.

Bo, „niewiedzieć czemu", jak mówi poeta, setek żydów uciekających przed hitlerowcami do państw sąsiednich, nie bardzo tam chętnie przyjmowano. A „naziści", którzy czekali tylko na to, rzucali się do przepełnionych wagonów i tłukli, rżnęli, strzelali, kopali etc.

Ponury obraz.

P. Sz. J. ucharakteryzowany w blond peruce i ze swastyką w klapie kręcił się obok i rażno spisywał. Zwłaszcza patrzył na liczne kradzieże. Bo, trzeba państwu wiedzieć, że w Austrii bito żydów tylko dlatego, by ich okraść. Tak twierdzi p. Sz. J., który tam przecież był, bo nie pisał chyba tych idiotyzmów u B-ci Studnia, gdzie zbierają się codziennie wszyscy korespondenci zagraniczni „Naszego Przeglądu".

A więc — pod pretekstem antysemityzmu rozbój i kradzież.

W Warszawie pod P. K. O. też było tak samo. Każdy pobity przy jakiejś okazji żyd stwierdza, że go okradziono.

Pana Sz. J. też okradziono w czasie tych zajść razem z redaktorem „Naszego Przeglądu". Okradziono do reszty z rozumu.

Tego rodzaju bzdurami przepełnione są szpalty pism nie tylko czysto żydowskich, lecz i tych półpolskich, jak „Dziennik Ludowy" i „Robotnik". Tam szaleją ostatnio redaktorzy na punkcie Hiszpanii. Dla nich niepojęte jest zwycięstwo wojsk narodowych.

No, bo jakże?

Sowiety słały wojsko, Francja pieniądze, „Dziennik Ludowy" słowa otuchy. Walczyły tam dzielne bataliony żydowskie, o czym tak gęsto „Robotnik" pisał — i przegrana?

Nie do wiary!

Tak już blisko było z „Napoleonki" do Hiszpanii. Tak niedaleką była chwila, w której tow. Niedziałkowski układałby przyszłość Polski wraz z posłem czerwonej Hiszpanii.

I nic?

Gen. Franco przekreślił „demokratyczne" marzenia komunistów o złocistych pałacach Kordubańskich.

Ipo

Z wydarzeń na Jasnym Brzegu

„Ucieczka arcyksięcia Ottona"

Prasa francuska dotąd zajmuje się żywo wypadkiem samochodowym arcyksięcia Habsburga.

Oto podczas świąt Wielkiejnocy zdarzyła się katastrofa pod Luz - la Croix — Haute. Luksusowe auto zostało rozbite doszczętnie. Właściciel auta, który wyszedł cało z katastrofy, zatrzymał autobus, idący w stronę Cannes, mówiąc: „Muszę być koniecznie na godzinę trzecią w Cannes, czy zdążymy?".

Któryś z naocznych świadków puścił pogłoskę, że ofiarą katastrofy padł arcyksiążę Otto Habsburg, śpieszący na bardzo ważne posiedzenie do Cannes. Pogłoska ta dostała się do prasy, a ta dodała od siebie, że jest to ucieczka arcyksięcia Ottona.

W rzeczywistości zaś katastrofa spotkała arcyksięcia Habsburga Franciszka Józefa, który nawiasem mówiąc nie interesował się nigdy polityką, a do Cannes śpieszył na spotkanie ze swą młodą małżonką.

NIEMCY GŁOSUJA

Niemcy zamieszkujący Lazurowy Brzeg głosowali w związku z plebiscytem. Głosowanie to odbyło się na okręcie, który wypłynął na neutralne wody. Głosujących było 92, a podobno tylko 43 dało „ja" dla Hitlera.

PRZYKROŚĆ SPOTKAŁA P. EDENA

Na Riwierze znajduje się wielu Austriaków. Jeden z nich z pochodzenia żyd, który dobrowolnie opuścił Austrię, spotkawszy p. Anthony Edena w salonach gry w Monte Carlo, rzucił mu w twarz:

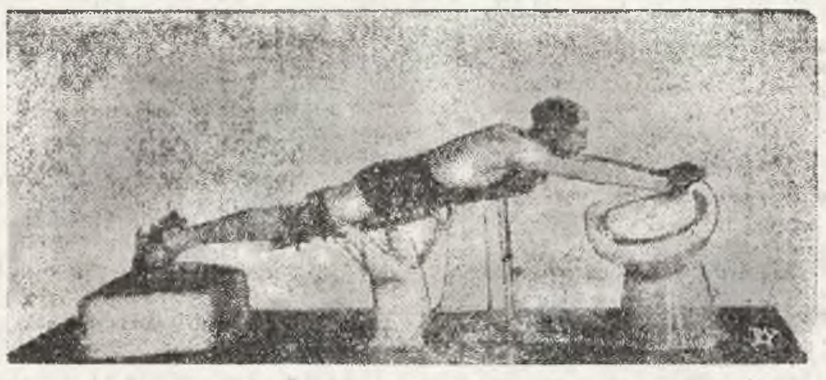
— Jestem Austriakiem i przez pana cierpię. To wszystko pana wina!

Nie wiele tylko osób zauważyło tę scenę, bowiem znana ze świetnego wyszkolenia służba, dyskret nie usunęła awanturnika.

WŁOSI JADĄ DO FRANCJI

W ostatnim czasie zaznaczyło się silne wzmożenie ruchu turystycznego na granicy włosko-francuskiej. Francuzi przywiązują do tego dużą wagę, twierdzą, że zwiastuje to pomyślne ułożenie się stosunków z Italią. Przez przeciąg bowiem ostatnich dwóch lat, jakkolwiek granica nie była oficjalnie zamknięta, władze włoskie robiły duże trudności lub wprost „odradzały" swym obywatelom wyjazd do Francji. Było to źle widziane.

Interesujący wynalazek



Jeden z mieszkańców Pilzna w Czechosłowacji opatentował nowy wynalazek, służący do nauki pływania. Konstrukcja tego aparatu polega na tym, że poszczególne jego części są ruchome, co pozwala wykonywać „na sucho" wszelkie ruchy.

Wystawa współczesnej rzeźby niemieckiej w Warszawie

W sobotę, dnia 23 bm., odbędzie się w salonach Instytutu Propagandy Sztuki otwarcie wystawy współczesnej rzeźby niemieckiej, zorganizowanej pod protektoratem rządu Rzeczypospolitej i rządu Rzeszy Niemieckiej.

„Serce"

w Teatrze Nowym

Teatr Nowy w najbliższym czasie wystawia najnowszy utwór H. Bernsteina „Serce". Bernstein, jeden z najznakomitszych techników dramatu francuskiego i majster w konstruowaniu efektów sytuacyjnych, — w „Sercu" — obok znanych i uznanych zalet jego poczucia teatralnego — ujawnia i nową ambicję wyszukiwania coraz to nowych konfliktów psychologicznych — w ramach pozornie tradycyjnej intrygi teatralnej.

W nowej swej sztuce Bernstein wprowadza nowy motyw twórczej siły serca i każe triumfować zwycięskiej uczuciowości.

Reżyseruje „Serce" znakomita artystka i reżyserka Stanisława Wysocka. Obsadę stanowią: Smosarska, Kościeszanka, Wasiutyńska, Brydziński, Wesołowski i Śliwiński. Dekoracje Jarockiego.

JACEK BRZEZINA 79)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Ja. Posłałem do pana beduina, który zresztą był na służbie Gibsona i obserwował pana przez cały czas; przygotowałem wielbłądy, postarałem się o możliwie największe opóźnienie pogoni, no i na wszelki wypadek dałem znać do Kuweitu o wszystkim. To ostatnie sprawiło, że niespodziewanie w najbardziej krytycznej dla siebie chwili natknął się pan na „polowanie", urządzone przez emira, a mające na celu właśnie nic innego, jak ewentualne udzielenie panu pomocy!

— Wspaniałe! Lecz jeszcze jedno. W jaki sposób udało się panu nie dopuścić do przypieczenia moich pięt?

— O, to już było nieco trudniejsze. Pan był uparty, jak osioł, ja zaś nie miałem zamiaru zdradzać przed panem swego incognita. Mimo to wybrnąłem z tego w ten sposób, iż powiedziałem szeikowi Mahmedowi, że pan, bojąc się mąk tortur, zeznał, iż zakopał paki z bronią na wybrzeżu morza! Wysłano tam natychmiast oddział wahabitów, panu zaś dano chwilowo spokój, czekając, czy informacja okaże się zgodna z prawdą. Naturalnie, gdy wahabici wrócili znad morza z pustymi rękami, pana już dawno nie było w obozie!

Stanley kręcił głową.

— Nigdybym czegoś podobnego nie przypuścił! — Wyciągnął do Anglika dłoń. — Mimo iż jestem przemytnikiem broni, człowiekiem, o którym wielu ludzi z pogardą się odzywa, to jednak chciałbym uścisnąć dłoń...

— „Renegata"! — zaśmiał się Karim bey, ściskając w miarę swoich nadwątlonych sił prawicę Stanleya.

Destroy zmieszał się.

— Doprawdy, proszę nie myśleć, że o panu tak sądziłem...

— Ja, gdybym był na pańskim miejscu, tak samo bym na „szefa sztabu wahabitów" patrzał. Niech pan nie myśli, że obraziłem się za to. Śmiać mi się tylko chciało.

Wsiadł do samochodu, obejrzał umocowane w nim dwa karabiny maszynowe, wymienił parę słów z arabską obsługą i machnąwszy ręką, zniknął w tumanie kurzu za zakrętem uliczki.

— Żelazny człowiek! — mruknął Gordon Canning, wprawiając w zdumienie Stanleya, który po raz pierwszy słyszał z ust swojego szefa pochwałę dla kogoś.

— Dwa dni wędrował pieszo po pustyni, potem walczył tutaj razem z nami, i gdy my niemal padamy ze znużenia, on znajduje w sobie siły na jazdę do Bagdadu...

Jeszcze jedno zdumienie mieli przeżyć zgrupowani w Jahrze kuweitczycy.

Dwóch beduinów przyniosło jakieś ciało i położyło je przy końcu długiego szeregu doczesnych szczątków wahabickich wodzów. Poczem jeden z nich zbliżył się do Gibsona i coś mu gwałtownie tłumaczył.

Agent angielski dziwnie nieflegmatycznie pobiegł w stronę trupa, nachylił się nad nim, chwilę spoglądał mu w twarz, poczem wyprostował się i z ironiczną miną ruszył wolno z powrotem.

— Wiecie, czyje zwłoki przed chwilą przyniesiono? Doktora Rypki! Znaleziono go w przebraniu beduina wśród kupy trupów pod murami miasta!

— Rypka! Racja, zniknął przecież gdzieś przed samym atakiem.

Stanley z Kłopotem wymienili znaczące spojrzenia.

— Warto by go zrewidować!

Teraz zdumienie było jeszcze większe. W kieszeni doktora znaleziono „żelazny list", wystawiony przez szeika Mahmeda, oraz obszerną jego korespondencję z przywódcami ruchu wahabickiego. Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, kto był owym wspomnianym przez Karim beya informatorem, donoszącym wahabitom o mających nadejść transportach broni, oraz tym, który zdradził incognito wahabickiego szefa sztabu!

— Kto by to przypuszczał — mruczał Gibson. — Musiał bestia w jakiś sposób dowiedzieć się, kim jest Karim bey i jaką rolę wśród wahabitów odgrywa.

Stanley podszedł do agenta angielskiego.

— Teraz mogę panu odpowiedzieć na pytania, zadane mi podczas „sądu". W noc zabójstwa Wetmora rozmawiałem z Kłopotem w jego mieszkaniu o znajdującym się w Jahrze transporcie broni. Już po rozmowie spostrzegliśmy, że ktoś nas podsłuchiwał. Samego szpiega nie złapaliśmy, jednak znaleźliśmy pewną rzecz, która do niego należała, mianowicie charakterystyczny breloczek w kształcie lwa, którego właścicielem był właśnie doktór Rypka! Gdyśmy wrócili do mojego mieszkania, znaleźliśmy trupa Wetmora! Nie żył już, a obok niego leżał rewolwer, który schował Kłopot, pragnąc na podstawie tego dowodu zidentyfikować mordercę, trupa zaś, po głębszym namyśle, przenieśliśmy do mojego łóżka. Powodem tego było mniemanie, zresztą słuszne, że nasz wróg, w tym wypadku zidentyfikowany już niemal zupełnie z doktorem Rypką, na pewno ponowi tejże nocy zamach na mnie, by usunąwszy moją osobę, wejść w posiadanie transportu broni, schowanego w Jahrze. Ukryci w kącie pokoju byliśmy świadkami ponownego morderstwa na osobie Wetmora. Morderca wszedł przez okno i wbił w plecy nieboszczyka nóż, taki sam, jakim poprzednio dwa razy we mnie godził. Zdołał jednak uciec i myśmy za nim pogonili, jako jedyną pewność mając, iż podwójnym mordercą Wetmora jest Europejczyk. Ślady prowadziły do Jahry, tam też znaleźliśmy jedynego Europejczyka w tym mieście, który na pół godziny przed nami przyjechał — doktora Rypkę! Dowody były olbrzymie, jednakże nie wysunęliśmy ich na „sądzie", przez pana zainscenizowanym, a to z tych powodów, by milcząc i przez to dając pewność bezpieczeństwa rzeczywistemu mordercy, odkryć jeszcze inne jego ponure sprawki, jak zabójstwo mojego poprzednika w Kuweicie Montagnu, dwa zamachy na moje życie i morderstwo na niewinnym Arabie, który w szpitalu przeszkodził doktorowi w wydobyciu ze mnie prawdy o zaginionym transporcie broni! Poza tym muszę dodać, że doktór Rypka, przedstawiciel czeskich fabryk broni, wszelkimi sposobami dążył do zaopatrzenia w broń zbuntowanych przeciwko królowi Ibn Seudowi i Anglii wahabitów.

(D. c. n.).

ABC SPORTOWE

Bez niespodzianek na boiskach
Ruch prowadzi w Lidze
Kto zdobył cenne punkty?

CRACOVIA BIJE WARTĘ 5:2

W Krakowie w meczu ligowym Cracovia pokonała poznańską Wartę w stosunku 5:2 (4:1). Zwycięstwo Cracovii jest nieco za wysokie.

Cracovia grała bardziej skutecznie, atak jej umiał również stwarzać sobie dogodne pozycje podbramkowe i w sumie Cracovia miała ich snacznie więcej niż goście. Tak wysoką porażkę przypisać musi Warta słabej formie trójki defenzywnej z Fontowiczem na czele. Po przerwie Fontowicza zastąpił rezerwowy Schulz. Bardzo dobrze wypadła linia pomocy poznańczyków z Lisem na pozycji środkowej, który był najlepszym z Warty. Atak gości grał zbyt szablonowo. Sędziował p. Gruszka ze Śląska. Widzów ok. 3000.

WISŁA — Ł. K. S. 0:0

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski między ŁKS a krakowską Wisłą. Zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym.

Wynik ten jest właściwie sukcesem ŁKS, który od piątej minuty pierwszej połowy grał w dziesiątkę, gdyż Koczewski w zderzeniu z bramkarzem Wisły doznał kontuzji i do końca pierwszej połowy statystował na boisku, a po przerwie nie wyszedł w ogóle na boisko.

Gospodarze mimo gry w dziesiątkę byli zespołem lepszym. Przez cały czas meczu gra toczyła się z lekką przewagą łodzian, którzy stwarzali pod bramką Wisły bardzo groźne sytuacje.

W Ł. K. S. na wyróżnienie zasługują: Lewandowski i Stolarski w atakn, Przygoński i Osiecki w pomocy oraz Gałecki i Andrzejewski w obronie.

W Wiśle wyróżnić należy Jurewicza w bramce i Szumilasa w obronie.

RUCH POLONIA 3:0

W Warszawie wobec 4000 widzów rozegrany został mecz pomiędzy Polonią i Ruchem. Zwyciężył Ruch w stosunku 3:0 (1:0).

Gra była w pierwszej połowie mniejwięcej równorzędna, mimo, że Polonia grała w dziesiątkę bez Ciszewskiego. Po przerwie zaznacza się duża przewaga Ślązaków, dla których bramki zdobyli w pierwszej połowie Peterek, a po zmianie pól Wilimowski (2).

Zawody prowadził p. Skowrońki.

POGOŃ W. K. S. ŚMIGŁY 1:0

W Wilnie odbył się pierwszy mecz ligowy pomiędzy Pogonią a Śmigłym. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 1:9 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił Kraus w 11-ej minucie pierwszej połowy. Po zmianie pól Śmigły gwałtownie atakuje, ale nie może sobie poradzić z obroną gości. Pogoń wystąpiła bez braci Matjasów, których zastąpili Niechciol i Kraus. Drużyna wileńska walczyła bez najlepszego swego napastnika Pawłowskiego. Na ogół zwycięstwo Pogoni zasłużone, gdyż przewyższała ona technicznie i taktycznie miejscowych.

WRSZAWIANKA PRZEGRYWA Z A. K. S. 0:3

Rozegrany na stadionie w Chorzowie mecz ligowy pomiędzy drużynami AKS i Warszawianki zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 3:0 (1:0).

Pierwsza część meczu upływa przy nieznacznej przewadze AKS, który nie potrafi przewagi swej uwydatnić cyfrowo. Jdyną bramkę w tej części meczu zdobył Wostal w 16 minucie. W drugiej części meczu AKS z miejsca uzyskuje przewagę i raz po raz zagraża bramce gości. W 15 min. Pytel zdobywa drugą bramkę a w 26 min. Piątek uzyskuje 3 bramkę i ustala wynik dnia. Drużyna AKS na ogół zadowoliła, jedynie słabą formę wykazuje w dalszym ciągu Wostal.

W Warszawiance na pierwszy plan wybiła się obrona, która była najlepsza częścią drużyny. Zawody prowadził p. Staliński z Poznania — widzów ponad 5 tys.

TABELA LIGOWA

1)	Ruch	2	4:0	7:2
2)	Pogoń	2	4:0	3:1
3)	A. K. S.	2	3:1	3:0
4)	Cracovia	2	2:2	6:4
5)	Warta	2	2:2	9:6
6)	Warszawianka	2	2:2	4:4
7)	Wisła	2	2:2	0:0
8)	Ł. K. S.	2	1:3	1:4
9)	Śmigły	2	0:4	2:6
10)	Polonia	2	0:4	1:10

Pisarski w rewelacyjnej formie
Nowi mistrzowie Polski
3 tytuły mistrzowskie Warszawy

W niedzielę zakończone zostały w Łodzi 15-te indywdiualne mistrzostwa bokserskie Polski. Zawody zgromadziły 31 zawodników i stały na dobrym poziomie. Ze startujących pięściarzy wyróżnić można Pisarskiego, Czortka i Chrostka.

Mistrzami Polski na r. 1938 zostali:

w wadze muszej Jasiński (Śląsk);
w koguciej Koziołek (Poznań);
w piórkowej Czortek (Warszawa);
w lekkiej Kowalski (Warszawa);
w półśredniej Janczak (Warszawa);
w średniej Pisarski (Łódź);
w półciężkiej Karolak (Gdynia);
w ciężkiej Piłat (Śląsk).

Ogółem Warszawa zdobyła trzy tytuły mistrzowskie, Śląsk dwa, Poznań, Łódź i Gdynia po jednym.

Wyniki finałów przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Jasiński (Śląsk) pokonał Rundsteina (Warszawa) po bardzo zaciętej walce.

W koguciej Koziołek (Poznań) wygrał wysoko na punkty ze słabym Łodzianinem Szrajterem.

W piórkowej piękną walkę stoczyli Czortek (Warszawa) z Chrostkiem (Lwów). Czortek był szybszy i celniejszy i to mu zapewniło zwycięstwo.

W lekkiej Kowalski (Warszawa) pokonał wysoko na punkty po nieciekawej walce Vogta (Poznań).

W półśredniej Janczak (Warszawa) wypunktował Jareckiego (Poznań). Poznańczyk przeważał w pierwszym starciu, a nawet raz posłał Janczaka na deski. W następnych rundach Jarecki osłabł i zasłużone zwycięstwo odniósł Warszawianin.

W wadze średniej Pisarski (Łódź) wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Michniewiczem (Lwów).

W półciężkiej Karolak (Gdynia) odniósł zwycięstwo nad Pietrzakiem (Łódź).

W ciężkiej Piłat (Śląsk) zwyciężył na punkty Dorobę (Warszawa). Warszawianin walczył bardzo ładnie, ale w trzeciej rundzie opadł na siłach.

Fiałka jedenasty
w biegu przez Berlin

17-ty międzynarodowy bieg przez Berlin (quer durh Berlin), na 25 klm. zgromadził na trasie setki tysięcy widzów... Niepogoda i przelotne deszcze utrudniały zawodnikom ich zadanie. Zeszłoroczny zwycięzca Polak Fiałka nie mógł niestety po niedawno przebytej chorobie powtórzyć swego sukcesu. Od samego początku Polak został zepchnięty na dalszą pozycję. Początkowo znalazł się w odległości 100 metrów od grupy czołowej. Później nie mógł zupełnie dotrzymać kroku. pierwszej dziesiątce zawodników zwłaszcza świetnym Włochom, który prowadził od początku do końca. Na 13-tym klm. od czołowej grupy oderwał się Włoch Lippie, za którym znaleźli się dwaj jego rodacy: Balburse i Umberte. Inni zawodnicy nie mogli już odebrać Włochom zwycięstwa i wymienieni zawodnicy obsadzili pierwsze trzy miejsca.

Pierwsze miejsce zdobył Lippi w czasie 1:24:1, przed Umberte i Balbusse. 4-te miejsce zajął Niemiec Bertsch.

Fiałka sklasyfikował się na 11-ym miejscu, mają czas 1:29:10 sek.

Znowu zwycięstwo naszych jeźdźców
Polska na 4 miejscu
w pucharze narodów w Nicei

W niedzielę rozegrano w Nicei konkurs o puchar narodów.

Pierwsze miejsce zdobyła Irlandia 32 punkty karne, 2) Francja, 3) Hulandia, 4) Polska (rotm. Komorowski na Zbiegu, por. Pohorecki na Bimbusie, por. Skulicz na Dunkanie i por. Zielewski na Wizji), 72 punkty, 5) Rumunia, 6) Turcja, 7) Portugalia.

W konkursie o nagrodę organizatora zawodów p. Pierre Gantier zwyciężył por. Skulicz na Arosa, por. Pohorecki na Czuju zajął 7 miejsce, a rotm. Komorowski na Zb[illegible]

Pociągi popularne

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Warszawie, organizuje następujące pociągi popularne:

Dnia 30 bm. na 3-dniową wycieczkę z Warszawy do Wilna pod hasłem: Trzy dni w Wilnie. W pociągu tym uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane. Karty kontrolne w cenie zł. 15.—

Dnia 30 bm. na 3-dniową wycieczka z Warszawy do Zaleszczyk. Karty kontrolne na ten pociąg w cenie zł. 24.80.

W dniu 1 maja rb. na 3-dniową wycieczkę z Warszawy do Poznania pod hasłem: „Na międzynarodowe targi". W pociągu tym uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane. Karty kontrolne w cenie zł. 13.—

Polska — Niemcy 6:1
Trzy zwycięstwa w niedzielę

W ostatnim dniu meczu tenisowego Polacy wygrali wszystkie trzy spotkania, rozstrzygając spotkania na korzyść Polski w stosunku 6:1.

W pierwszym spotkaniu Hebda pokonał Goepferta 10:8, 8:6, 2:6 i 6:1. Przez pierwsze dwa sety zażarta walka o każdą piłkę, trzeciego Hebda oddaje, aby po ostrym ataku pewnie wygrać ostatniego 6:1. Hebda grał dobrze taktycznie i był w lepszej kondycji fizycznej niż Niemiec.

Jędrzejowska pokonała Enger 7:5 i 6:0, oszczędzając się widocznie i obawiając odnowienia kontuzji nogi. W drugim secie Jędrzejowska zaczyna grać ostrzej i odrazu uzyskuje dużą przewagę.

W ostatnim meczu Tłoczyński pokonał Detmera 7:5, 6:3, 6:3, grając cały czas z głębi kortu. Niemiec w drugim i trzecim secie nawet prowadził po 3:1, jednak nie miał tej regularności i pewności siebie co „Ignac", latego też Polak zdołał wygrać wszystkie 3 sety.

Warszawianka wygrywa bieg
Polskiego Radia

W niedzielę odbył się bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa organizowany przez Polskie Radio.

Start z przed radiostacji w Raszynie odbył się z opóźnieniem przeszło 2 godzin. W biegu startowało 11 drużyn, każda po 36 zawodników.

Na pierwszej zmianie prowadził Noji (Syrena), mając niedaleko za sobą Wirkusa z Warszawianki. Na jednej z następnych zmian na czoło wyszła sztafeta Warszawianki i odtąd już do mety nie oddała prowadzenia, zajmując pierwsze miejsce w czasie 1:00:15,4 godz.

Drugie miejsce zajęła Polonia w czasie 1:05:53,4 godz, 3) Syrena — 1:08:37,2 godz., 4) Żagiew 1:00:06,2 godz., 5) Skra, 6) KPW Orzeł, 7) PZL.

Organizacja biegu niżej wszelkiej krytyki. Omówimy tę sprawę w numerze wtorkowym ABC.

Zaczyk mistrzem
w szpadzie

W sobtę po północy zakończyły się w Warszawie rozgrywki w szpadzie o indywidualne mistrzostwo Polski.

Zacięte walki finałowe przyniosły zwycięstwo i tytuł mistrzowski Zaczykowi (Śląsk), który wywalczył 7 zwycięstw i poniósł tylko jedną porażkę.

2) Kamala — 8 zwycięstw, 3) Karwicki — 5 zwycięstw, 4) Kantor (Łódź) 4 zwycięstwa, 5) Czyżewski (Kraków) 4 zwycięstwa, 6) Banaś (Łódź) 3 zwycięstwa, 7) Szempliński (Warszawa) 3 zw., 8) Nawrocki (Warszawa) 3 zw., 9) Mirowski.

Napierała
mistrzem kolarskim Polski

W Bydgoszczy odbył cię bieg kolarski na przełaj na dysttansie 25 kl. o mistrzostwo Polski. Do 16-go kilometra prowadbzili bieg Ritter z Wrzesińskim. Napierała porwał za sobą Wrzesinskiego i wspólnie do finiszu.

Finisz różnicą 300 metrów wygrał Napierała. Kolejność na mecie była następująca: 1) Napierała (Syrena Warszawa) 1 godz. 8 min. 45.2 sek. 2) Wrzesiński (KPW. Warszawa 1:09:02, 3) Borowski (Lauda Warszawa) 1:09:41.03.4) Kiełbasa Polonia Warszawa) 1:09:45.5.

Rabin alkoholik

W pociągu osobowym między stacjami Oszmiana — Zalesie jakiś złodziej skradł pijanemu rabinowi z Radoszkowic Berkowi Singerowi obuwie z nóg i paczkę z żywnością, w której znajdowało się trochę macy, pomarańcz i pół litra wódki. (s)

Przed otwarciem Targów Poznańskich

Już za kilka dni (1 maja) zostaną otwarte XVII Targi Poznańskie. Od szeregu tygodni trwają na terenie targowym intensywne przygotowania do pomieszczenia b. licznych eksponatów, które szczelnie wypełnią wszystkie pawilony. W ostatnich dniach dyrekcja Targów była zmuszona oddalić kilkadziesiąt zgłoszeń, które napłynęły po terminie i których z braku miejsca nie było można uwzględnić. W roku bieżącym udział wystawców zagranicznych będzie wyjątkowo znaczny, co stanowić będzie znaczną atrakcję nietylko dla naszych kół handlowych, ale i dla sfer przemysłowych, w których interesie leży zwiedzenie stoisk pokrewnych firm zagranicznych.

RADIO

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół

11.15 Audycja dla szkół: „Jak to było na lekcji geografii?" — zagadka geograficzna dla dzieci młodszych, 11.40 Utwory na fortepian, wiolonczelę i bas. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moje wielkie zmartwienie" — opowiadanie Kornela Makuszyńskiego. 16.05 Przegląd aktualności, 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Wśród Szleuhów — pogadanka, 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką" (ze Lwowa), 17.50 Żelazo w Tatrach i Karpatach — pogadanka, 18.00 Wiadomości sportowe, 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program, 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „W czterdziestolecie pracy pisarskiej" Henryka Zbierzchowskiego, 19.30 Franciszek Lessel: Kwartet, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Franciszek Lehar — wielkie potpourri na motywach operetek. 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry R. P pod dyr. Feliksa Rybickiego, 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką" — audycja ze Lwowa.
19.00 Wieczór literacki poświęcony Henrykowi Zbierzchowskiemu.
20.00 Franciszek Lehar — potpourri Koncert symfoniczny — dyr. Feliks Rybicki.

WARSZAWA II

13.00 Gabriel Fauré (płyty), 14.00 Parę informacji, 14.05 Program, 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.00 Pogadanka aktualna, 15.10 Wiadomości sportowe, 15.15 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza, 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów — Franciszek Schubert (II aud.), 19.00 Utwory na klarnet z fortepianek 19.25 Muzyka lekka (płyty), 19.55 Życie kulturalne stolicy, 22.00 „Wenus Kapitolińska" — skecz Marka Twain'a. 22.15 Śpiewa John Mc. Cormack — tenor (płyty), 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café Club", 23.30 Muzyka lekka (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Piosenki i melodie śląskie. 3 Fragment z powieści Poli Gojawiczyńskiej. 4. Pogadanka aktualna w języku angielskim. 5. Lekka muzyka i piosenki.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Zoltan Kodaly: Fragmenty ze suity „Hary Janos" (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Admirał Ryszard Byrd". — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 „Czy jest komizm w muzyce" — audycja muzyczna. 16.50 Pogadanka. 17.00 Odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy W. Niemczyka. 17.50. Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Tajemnica" — opowiadanie J. Żyznowskiego. 19.20 Pieśni w wykonaniu C. Kowalskiego (baryton). 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Śmidowicza. 21.45 Audycja literacka. 22.00 „Konkurs chórów regionalnych" — (audycja III). 22.35 Muzyka lekka (płyty). 22.30 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „Kaniów i Bobrujsk" — odczyt mjr. dr. Wacława Lipińskiego.
17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka.
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka.
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza.
21.45 Audycja literacka.
Konkurs chórów regionalnych.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Polska twórczość fortepianowa po Chopinie (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Walce i serenady. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 — 2.00. 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Śpiewa Witold Myszkowski. 4. Pogadanka. 5. Polska muzyka lekka. W przerwie o godz. 1.20 — 1.30: „Pan Twardowski" w legendzie i sztuce — pogadanka w języku angielskim.

Dziś zamieszczamy piąty kupon

Kursy Samochodowe
dla Czytelników „ABC"
gwarantują uzyskanie prawa jazdy

Umieszczamy dziś piąty kupon uprawniający do uzyskania 25% zniżki na organizowanych przez ABC w porozumieniu ze Szkołą Kierowców Samochodowych H. Prylińskiego (Al. Jerozolimska 27) „Kursach Samochodowych" dla Czytelników ABC.

Kursy będą prowadzone w dwu grupach; Kurs zawodowy na zawodowe prawo jazdy i Kurs Amatorski. W czasie trwania obu kursów uczestnicy ich zapoznają się praktycznie z robotami warsztatowymi, szczegółową budową silnika samochodowego, przepisami drogowymi i wykładami teoretycznemi i jazdy samochodem.

Kursy H. Prylińskiego, są jedną z najlepszych szkół samochodowych i gwarantują naszym Czytelnikom zdanie egzaminu i uzyskanie Prawa Jazdy.

Kursy rozpoczną się 25 kwietnia r. b.

Opłaty za kursy będą o 25% niższe od normalnych i będą wynosić za kurs amatorski (dżentelmeński) 75 zł. za kurs zawodowy 112 zł. 50 gr. zamiast 100 i 150 zł. pobieranych normalnie.

Nauka jazdy trwa aż do zdania egzaminu.

Aby zostać przyjętym na kurs i uzyskać 25% zniżki.

Czytelnicy ABC muszą przedstawić w Szkole Kierowców H. Prylińskiego 5 kuponów umieszczanych w naszym piśmie.

Czytelnicy ABC będą mogli opłaty szkolne rozłożyc sobie na dogodne raty.

Jednocześnie Redakcja ABC przeznacza 2 miejsca na Kursie Zawodowym dla bezrobotnych czytelników. Umieścimy w ABC 3 specjalne kupony, które bezrobotni Czytelnicy będą musieli przesłać do Redakcji.

Kupony będą umieszczone do 25 kwietnia.

Dziś zamieszczamy piąty kupon.

KUPON № 5

na uzyskanie 25% zniżki na „Kursach Samochodowych dla Czytelników A.B.C."

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 295.20; Bruksela 89.45; Kopenhaga 118.10; Londyn 26.44; Nowy Jork 5.30; N. Jork (kabel) 5.30¼; Oslo 132.90; Paryż 15.99 Praga 18.41; Sztokholm 136.25; Zurych 121.90.

Pożyczki: 3-proc. poż. prem. inw. I-ej em. 84.00; II-ej em. 82.75; dolarówka 43.00; 4-proc. konsolid. 69.00; 4½-proc. wewn. państw. 65.75; 5-proc. konwers. 70.00.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie seria V 64.75; 4½ proc. Pozn. ziemstwa krad. seria L 64.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 71.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.25, 8 i 9 em. 73.00.

Akcje: B. Polski 116.50; Węgiel 29.75; Lilpop 71.00; Ostrowiec 56.25 —56.50; Starachowice 39.00; Żyrardów 65.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I st. 21.00 — 21.50, owies I st. 21.50 — 22.00, II st. 19.75 — 20.25, jęczmień 18.00 — 18.25, groch polny 24.00 — 26.00; Victoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 13.50 — 14.00, łubin żółty 14.25 — 14.75, rzepak zimowy 53.00 — 54.00; letni 51.00 — 52.00, rzepik zimowy 49.00 — 50.00, letni 49.00 — 50.00; siemię lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00, koniczyna czerw. sur. 100.00 — 110.00; konicz. biała 190.00 — 210.00; mak niebieski 115 — 120; mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat II 31.00 — 32.50; pastewna 16.50 — 17.50; żytnia gatunek pierwszy 31.75 — 32.75, gat. II 19.50 — 20.50, razowa 23.50 — 24.25, otręby pszenne grube 16.25 — 16.75, średnie 14.75 — 15.25 miałkie 14.75 — 15.25; żytnie 12.75 — 13.25, makuchy lniane 20.75 — 21.25, rzepakowe 15.25 — 15.75, śruta sojowa 22.25 — 22.75, słoma prasowana (żytnia) 6.25—6.75, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.00 — 9.00.

Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50, sadzeniaki 10.00 — 12.00.

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

Elementy stałe i zmienne

w naszym życiu politycznym

W niedzielę w sali Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił odczyt na temat „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego Polski".

Odczyt ten był wielką mową polityczną. Mowa ta ze względu na osobę prelegenta, który jak wiadomo posiada własne koncepcje gospodarczo - polityczne, jest wydarzeniem politycznym o pierwszorzędnym znaczeniu.

Postulat konsolidacji

Na wstępie p. wicepremier stwierdził, że postulat konsolidacji sformułowany przez marsz. Rydza Śmigłego w odniesieniu do spraw polityki zagranicznej i obrony państwa, formułuje obecnie jako minister skarbu również w zakresie spraw ekonomicznych.

Frazes o potrzebie jednolitości rządu

Po dłuższej analizie sytuacji obecnej — p. wicepremier poświęcił zagadnieniu rządu ustęp treści następującej:

Na giełdzie politycznej puściliśmy w obieg frazes o potrzebie jednolitości rządu. Pozornie na ten postulat godzą się wszyscy, ale gdy przystępujemy do zdefiniowania tej jednolitości, rozpadać się muszą poważne spory. Każda grupa inaczej wyobraża sobie realizację tej jednolitości. Jest bowiem naturalne, iż gdy ani rząd nie może się oprzeć na skrystalizowanej i jednolicie — choćby tylko w sprawach najbardziej zasadniczych myślącej i działającej organizacji politycznej, gdy parlament nie może oprzeć się na autorytecie, jaki daje oparcie się o wolę zorganizowanej większości społeczeństwa, tak długo rząd musi być i będzie nadal wyrazem kompromisu zakreślonego mu i korygowanego wolą Prezydenta Rzeczypospolitej. Tak potężny autorytet, jakim był marszałek Piłsudski dbał o to, by rząd jego był niejednolity, wiedząc, że w aktualnych warunkach nieskrystalizowanych ostatecznie prądów politycznych i społecznych, a co gorzej, tkwiących nieraz swymi nałogami politycznymi w światopoglądzie okresu zaborczego, a więc w światopoglądzie zdegenerowanym — rząd jednobarwny — obojętnie, czy barwa tego rządu byłaby błękitna, biała, czerwona, czy może czarna — byłby zarzewiem spotęgowanych namiętności politycznych i walk społecznych.

Przechodząc dalej do zagadnienia konsolidacji p. wicepremier mówi, że tak jak nie można prowadzić przedsiębiorstwa w atmosferze kramarskiej, tak samo nie można realizować wielkich planów państwowych w społeczeństwie rozproszkowanym.

Przeciw totalizmowi

Jakie powinno być to zjednoczenie? Na pytanie to p. wicepremier odpowiada:

Jeżeli tendencji ku zjednoczeniu sił narodu — choćby one formalnie krystalizowały się w różnych ugrupowaniach — wystawiać będziemy jako przeszkodę postulat objęcia zjednoczeniem tylko naszych dawnych przyjaciół politycznych i postulat wykluczenia naszych dawnych lub dotychczasowych przeciwników, jeżeli obawiać się będziemy zdrowej walki poglądów, to żądanie „słodyczy" organizacyjnej utrudni całą akcję niepomiernie. Taki gmach zjednoczenia lub współdziałania rozpłynie się przy pierwszej burzy. Właśnie cała wartość tej idei i tego dążenia polega na tym, że dobrowolnie — bez uciekania się do nacisku i bicza totalizmu — wszyscy równomiernie nałożymy na siebie pewne więzy, że ograniczymy swój wybujały indywidualizm, na rzecz dążeń i celów, które winniśmy jasno zdefiniować i które pragniemy w określonym czasie zrealizować.

P. wicepremier formułuje trzy zasadnicze — jego zdaniem — elementy naszej polityki państwowej. Są to: ekspansja sił gospodarczych, ekspansja sił zbrojnych i kultury. Tym trzem celom zasadniczym musi być wszystko podporządkowane, w imię tych celów powinno nastąpić zjednoczenie.

Elementy stałe i zmienne

Mamy w naszym życiu państwowym szereg elementów ustabilizowanych jak: konstytucja, miłość armii, zasady polityki zagranicznej, której nie podporządkujemy żadnej mafii, żadnej masonerii. Mamy wreszcie cenny i trwały drogowskaz etykę chrześcijańską, która najlepiej reguluje stosunki prawne i materialne, etyczne i socjalne między ludźmi.

Tym trwałym elementem wicepremier Kwiatkowski przeciwstawia elementy zmienne: **rząd, skład parlamentu, ordynację wyborczą.** Te elementy muszą być dostosowane do potrzeb politycznych państwa polskiego.

Wicepremier zakończył stwierdzeniem, że nie wstąpił na mównicę aby zagitować obywateli czy grupy do tworzącego się obozu lecz aby oświetlić troski i sprawę wymagającą rozstrzygnięcia po obu stronach, niewidzialnej, lecz dzielącej nas barykady.

Znaczenie polityczne tej mowy **w obecnym momencie** tkwi z jednej strony w silnym podkreśleniu konieczności konsolidacji na płaszczyźnie stworzonej w dniu 21 lutego 1937 roku — z drugiej w przeciwstawieniu elementów stałych i zmiennych i stwierdzeniu, że te ostatnie muszą być podporządkowane racji politycznej. A do tych elementów zmiennych p. wicepremier zaliczył sejm, ordynację i rząd.

Zatarg w „Ozonie" zaostrza się

Żydzi szerzą plotki

List posła Dudzińskiego

Wniosek pos. Mirskiego, zgłoszony na posiedzeniu Koła parlamentarnego „Ozonu", a skierowany przeciwko usunięciu pos. Budzyńskiego wywołał sensację w kołach politycznych. Postawienie tego wniosku jest oceniane jako całkowite solidaryzowanie się grupy „Jutra Pracy" z pos. Budzyńskim. Wobec tego, że dotychczas nic nie wskazuje na to, by gen. Skwarczyński decydował się na zmianę swego stanowiska, a z drugiej strony wobec tego, że znaczna część posłów koła parlamentarnego solidryzuje się z grupą „Jutra Pracy" sytuacja w kole parlamentarnym „Ozonu" jest powszechnie oceniana, jako bardzo poważna i zaostrzona.

Kulą w płot

To też z pewnych kół rozpuszczane są pogłoski o rzekomych nieporozumieniach w grupie „Jutra Pracy". N. p. żydowski „Głos Powszechny" puścił pogłoskę, jakoby pos. Madeyski był przeciwny wystąpieniu posłów grupy „Jutra Pracy" z koła parlamentarnego „Ozonu". Ile są warte tego rodzaju pogłoski wynika choćby z tego faktu, że pos. Madeyski nigdy członkiem koła parlamentarnego „Ozonu" nie był, nie może więc z tego koła występować.

Jak wiadomo 30 bm. ma się zebrać plenum koła parlamentarnego i rada naczelna „Ozonu", w której skład wchodzi m. in. pos. Hoppe. Do tego czasu niewątpliwie zajmie stanowisko kierownictwo „Ozonu". Echa powziętej decyzji znajdą wyraz na obu posiedzeniach w dniu 30 bm.

Herbatka u p. Sławka

W sobotę po południu, jak zwykle w rocznicę uchwalenia konstytucji kwietniowej, szereg działaczy politycznych brało udział w herbatce u pos. Walerego Sławka. Zwracano uwagę, że wśród gości nie było posłów, członków grupy „Jutra Pracy".

Fakt ten daje odpowiedź na szerzone z kół lewicowych plotki, jakoby grupa „Jutra Pracy" była w kontakcie politycznym z pułk. Sławkiem.

Na tle dzisiejszych stosunków w „Ozonie" specjalnie charakterystyczny jest fakt niezatwierdzenia przez min. Poniatowskiego p. Trębickiego, jako prezesa poleskiej Izby Rolniczej. P. Trębicki dyr. K. K. O. w Brześciu jest legionistą I brygady, kierownikiem „Ozonu" na województwo poleskie. P. Trębicki skłania się ku poglądom narodowym i jest przeciwnikiem „Naprawy".

List posła Dudzińskiego

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili na odbyte w sobotę plenarne zebranie zarządu Klubu Ozonu, które — jak donosiliśmy — za żądało poddania sprawy pos. Budzyńskiego pod rozpatrzenie sądu klubowego, nie został zaproszony jeden z członków zarządu, pos. Dudziński, referent ustawy o uboju rytualnym i inicjator dyskusji antymasońskiej w Sejmie.

Pos. Dudziński wystosował list do prezesa klubu sen. Dąbkowskiego, w którym zapowiada, że z faktu pominięcia go wyciągnie konsekwencje.

Woj. Józewski opuścił Łuck

ŁUCK, 24. 4. Dotychczasowy wojewoda wołyński Henryk Józewski wyjechał dziś do Łodzi, celem objęcia urzędowania.

W dniach najbliższych przybywa do Łucka nowy wojewoda wołyński p. Aleksander Hauke - Nowak.

Płonąca ściana zdruzgotała dom

Olbrzymi pożar w Łodzi

500 robotników utraciło pracę

ŁÓDŹ, 24. 4. W niedzielę o godz. 4-ej nad ranem w budynku fabrycznym firmy b-cia Bukiet (6 Sierpnia 58) wybuchł niezwykle groźny pożar. Wskutek uszkodzenia linii telefonicznych straż ogniowa przybyła z dużym opóźnieniem. W chwili przybycia straży 4-piętrowa fabryka przedstawiała olbrzymie morze płomieni. Płonęły wszystkie 4 piętra i dach fabryki. Ogromny żar zagrażał przeniesieniem się ognia na dachy sąsiednich budynków, tak że musiano zlewać je wodą.

Płonące szczątki towarów, popiół i sadze, niesione wiatrem padały na ulice odległe o 2 km. od fabryki. Straconej fabryki nie ratowano, a przystąpiono do zabezpieczenia sąsiednich domów mieszkalnych i budynków fabrycznych, bowiem fabryka mieści się w środku gęsto zabudowanego czworoboku.

W pewnym momencie pękł mur, a następnie zawaliła się 4-piętrowa ściana, która runęła na przylegający parterowy dom mieszkalny. Dom spłonął w ciągu paru minut.

Ofiar w ludziach nie było, gdyż mieszkańców w porę ewakuowała policja.

40 rodzin pozostało bez dachu nad głową. 7 strażaków uległo poparzeniu. Akcja ratunkowa trwała do godz. 8.15. 4-piętrowa fabryka spłonęła doszczętnie. Pracę straciło 500 robotników. Straty wynoszą ponad 2 miliony zł. Fabryka była ubezpieczona w 7 towarzystwach na łączną sumę półtora miliona złotych.

W ataku szału

Zamordowała męża i syna

Zimna kąpiel otrzeźwiła morderczynię

POZNAŃ, 24. 4. Z Kalisza donoszą: Wieś Lipie, gminy Brudzew, była widownią strasznej tragedii. 33-letnia Antonina Nazdreczew, zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, w napadzie szału zamordowała w nocy uderzeniem siekiery swego męża 36-letniego Grzegorza, po czym rozbiła głowę swego 1-rocznego synka, zabijając go na miejscu. Z kolei morderczyni, podniecona widokiem krwi, poczęła sobie zadawać ciosy tym samym toporkiem w głowę.

Silnie krwawiąc Nazdreczewowa wybiegła następnie z mieszkania i rzuciła się do pobliskiego stawu, gdzie pod wpływem zimnej wody oprzytomniała i uspokoiła się nieco.

Morderczyni udała się do swej matki, mieszkającej w tej samej wsi, gdzie aresztowała ją policja, zaalarmowana w międzyczasie.

Nowy system oszustwa

1000 złotych pod żelazkiem

miało „przybrać na wartości"

W sobotę około godz. 8-ej rano do dozorcy domu nr. 6 przy ul. Konopnickiej, Jana Rybaka, który niedawno przyjechał ze wsi, przyszło dwóch osobników. Jeden z nich przedstawił się za dozorcę, drugi za pośrednika. Rybak zwierzył się, że uskładał sobie 1.000 zł. i jeśli nastręczają mu lepsze dozorstwo, gotów jest nawet dopłacić.

W czasie rozmowy mężczyźni oznajmili dozorcy, że znają sposób, przy pomocy którego mogą powiększyć jego oszczędności. Rybak na żądanie mężczyzn wręczył im banknoty, które ci przełożyli papierami, a następnie przycisnęli żelazkiem do prasowania. Pieniądze miały leżeć pod żelazkiem 6 godzin. Po dokonaniu tych czynności mężczyźni opuścili mieszkanie. Gdy upłynął określony czas Rybak około godz. 2-ej wstał z łóżko i zajrzał do pieniędzy. Jakież było jego przerażenie, gdy znalazł jedynie papiery. Zorientował się, że padł ofiarą oszustów i powiadomił policję.

Książeczka Ubezp. Społecznej przyczyniła się do szybkiego ujęcia oszustów. Mianowicie jeden z nich zgubił ją w mieszkaniu Rybaka.

Ustalono, że oszustwa dokonali Ludwik Skoczylas oraz Władysław Wyczółkowski. Książeczka była sfałszowana przez Skoczylasa.

W mieszkaniu Wyczółkowskiego przeprowadzono rewizję, w czasie której Skoczylas oraz znajdujący się w mieszkaniu teść Wyczółkowskiego, Józef Chodkowski dostali ataku nerwowego.

„Definitywny i totalny"

ma być plan gospodarczy Daladiera

PARYŻ, 24. 4. Nagły spadek franka oraz fala różnego rodzaju pogłosek, jakie w ostatnich dniach krążyły w kołach finansowych Paryża na temat rzekomych zamiarów rządu, dotyczących nowej dewaluacji franka, spowodowały kontrakcję ze strony rządu.

Z niedyskrecji, podawanych przez prasę paryską, wynika, iż ostatecznie w łonie rządu zwyciężył pogląd premiera, że dekrety nie powinny ograniczać się tylko do pewnych fragmentów życia ekonomicznego, lecz muszą obejmować cały plan uzdrowienia gospodarki i finansów francuskich. Plan gospodarczy rządu p. Daladier ma mieć cahrakter „definitywny i totalny"".

Plan gospodarczy rządu obejmować ma, według informacji prasowych, w głównych zarysach: 1) szereg ułatwień kredytowych dla całej produkcji francuskiej, 2) specjalne z ułatwienia dla przemysłu, pracującego dla państwa, 3) obniżenie podatków i opłat celem ożywienia obrotów i wzmożenia produkcji, 4) ułatwienia podatkowe dla tych producentów, których działalność gospodarcza znajduje się w pełni rozwoju, 5) ułatwienia podatkowe dla tych przedsiębiorców, którzy decydują się obrócić odpowiednią część swych zysków na odnowienie sprzętu i nowe inwestycje.

Biżuterię wartości 300 tys. zł.

zrabowano w śródmieściu Paryża

PARYŻ, 24. 4. W sobotę wieczór banda złoczyńców dokonała niezwykle śmiałego napadu na jednej z najruchliwszych ulic Paryża.

Członkowie bandy przybyli w samochodzie, poczym jeden z nich błyskawicznie rozbił szybę wystawową sklepu jubilerskiego przy pomocy młotka i skradł kilka okazowych biżuterii wartości 300.000 franków. Pozostali członkowie bandy za pomocą rewolwerów trzymali w szachu nadbiegającą publiczność.

Jakkolwiek natychmiast zaalarmowano policję, która zarządziła pościg, sprawców napadu nie zdołano przychwycić.

Żądania Niemców sudeckich

Wojna podczas pokoju

Henlein żąda i grozi

KARLOVE VARY (Karlsbad), 24. 4. W drugim dniu kongresu niemiecko - sudeckiej partii, kierownik sekcji organizacyjnej dr. Koellner, składając sprawozdanie z rozwoju stronnictwa oświadczył, że w ub. roku partii przybywało przeciętnie 10.000 członków miesięcznie. **W marcu 1938 r. partia liczyła przeszło 800.000 członków.**

Po tym sprawozdaniu **zabrał** głos przewódca stronnictwa Konrad Henlein, który na wstępie oświadczył, że próby czynione przez Czechów, by przez wysunięcie t. zw. „statutu mniejszościowego" uniknąć uczciwego rozwiązania zagadnienia sudecko-niemieckiego, nie powiodły się.

Aby doszło do pokojowego rozwoju Czechosłowacji, należy zdaniem Niemców sudeckich stworzyć następujący porządek prawny:

1) wprowadzić **zupełne równouprawnienie i równorzędność niemieckiej grupy narodowej z narodem czeskim.**

2) nadać sudecko - niemieckiej grupie narodowej osobowość prawną,

3) **ustalić i uznać niemieckie terytorium zamieszkania,**

4) rozbudować niemiecki samorząd we wszystkich dziedzinach życia publicznego na terytorium zamieszkałym przez Niemców,

5) stworzyć ochronę prawną dla tych obywateli państwa, którzy przebywają poza obrębem zamkniętego terytorium osiedlenia ich narodów,

6) usunąć bezprawia, jakie stosowano wobec Niemców sudeckich od r. 1918, dać im odszkodowanie za poniesione przez nich straty,

7) uznać i wprowadzić w życie zasady: w niemieckim okręgu niemieccy urzędnicy,

8) dać zupełną swobodę w przyznawaniu się do niemieckości i niemieckiego światopoglądu.

Dalej Heinlein oświadczył, że Niemcy sudeccy zastrzegają sobie prawo wyznawania tak jak Niemcy całego świata, światopoglądu narodowo - socjalistycznego.

Będzie zależało od poglądów i woli rządu czeskiego — zakończył swe przemówienie Henlein, czy nadal będą istniały stosunki nie do zniesienia dla nas, czy też Czesi przyczynią się do utrzymania pokoju. **Nie chcemy wojny ani wewnątrz, ani na zewnątrz, ale nie możemy dłużej tolerować stanu, który oznacza dla nas wojnę podczas pokoju".**

Dwaj p. Guranowscy

Dyrekcja PAT podaje do wiadomości, że p. Mieczysław Guranowski, zajmujący od 20 lat stanowisko dyrektora drukarni państwowej PAT w Warszawie nic ma nic wspólnego z p. Jerzym Guranowskim, wymienianym w sprawozdaniach z procesu adwokata Jakuba Muszkata.

Oberwał się balkon

Około godz. 17-ej w sobotę w nowobudowanym, nie wykończonym jeszcze domu nr. 64 przy ul. św. Wincentego wskutek wadliwej budowy oberwał się na III -im piętrze balkon i zawisł na drutach konstrukcji żelaznej, znajdującej się w betonie

REDAKCJA: Warszawa, Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al Jerozolimska 3a Tel 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al Jerozolimska 3a tel 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10-13 i 15-18 Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34 tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.